

EKIPA TUSKA MŚCI SIĘ NA MARIUSZU BŁASZCZAKU

Chcieli oddać połowę Polski w przypadku wojny. Dziś chcą karać za mówienie o tym

W czasach koalicji PO-PSL zlikwidowanych zostało ponad 600 jednostek organizacyjnych polskich Sił Zbrojnych w całym kraju. Jednocześnie władza zatwierdzała plany obrony kraju zakładające oddanie bez walki prawie połowy naszego terytorium w przypadku agresji ze Wschodu. Te szokujące dokumenty zostały w zeszłym roku odtajnione przez ówczesnego szefa MON Mariusza Błaszczaka i pokazane opinii publicznej. Nie spodobało się to politykom obecnej koalicji rządzącej, którzy właśnie zaangażowali Służbę Kontrwywiadu Wojskowego, aby sprawdziła, czy minister Błaszczak miał prawo ujawnić plany.

s.3

codziennie


Gazeta Polska

MACIEJ WĄSIK I MARIUSZ KAMIŃSKI
UŁASKAWIENI PRZEZ ANDRZEJA DUDĘ



WIĘŹNIOWIE POLITYCZNI WYCHODZĄ NA WOLNOŚĆ!

Po prawie dwóch tygodniach urzędniczej zwłoki Ministerstwo Sprawiedliwości przesłało komplet dokumentów do Kancelarii Prezydenta. Andrzej Duda zdecydował się na ułaskawienie posłów PiS. – Panowie posłowie są ułaskawieni. Potwierdzam to z całą mocą. Apeluję o natychmiastowe procedowanie tej sprawy i natychmiastowe wykonanie decyzji prezydenta RP – powiedział prezydent Andrzej Duda.

s.5

POLSKA

Nawet koalicjanci tracą cierpliwość do bezprawia Sienkiewicza

Sąd nie zgodził się na likwidację ani TVP, ani Polskiego Radia, ale ekipa Donalda Tuska i Bartłomieja Sienkiewicza zamierza ignorować decyzję polskiego organu państwowego. Co więcej, nielegalni likwidatorzy mediów publicznych próbują zastraszyć pracowników tychże instytucji.

s.4

PUBLICYSTYKA

O ludziach, którzy się boją

Nasze czasy mają pewną szczególną cechę. Oto wszyscy, którzy z konieczności lub z chęci oglądają relacje z bieżących wydarzeń w Polsce, zmuszeni są obcować prawie bez wyjątku z twarzami ludzkimi, na których wypisane jest czarno na białym, że ich właściciele się boją. Kogoś lub czegoś. Nigdy chyba dotąd tego w naszym kraju nie doświadczaliśmy.

s.12

POLSKA

Kreml znów zachwycony Sikorskim

Szef MSZ Radosław Sikorski postanowił, że Polska nie pozwie Rosji do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka ws. katastrofy smoleńskiej. Rząd zdecydował o zakończeniu obowiązywania listu intencyjnego, który 10 października ubiegłego roku podpisał szef MSZ prof. Zbigniew Rau, szef podkomisji smoleńskiej Antoni Macierewicz i Ben Emmerson, adwokat reprezentujący spółkę Emmer-son Consulting International Ltd. Na decyzję polskiego rządu z zadowoleniem patrzą władze na Kremlu.

s.5



fol. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska



Adam Mickiewicz

(1798 – 1855) polski poeta, jeden z trzech wieszczów

\\ Nasz naród jak lawa,/ Z wierzchu zimna i twarda, sucha i plugawa,/ Lecz wewnętrznego ognia sto lat nie wyziębi;/ Plwajmy na tę skorupę i zstąpmy do głębi („Dziady” cz. III) \\

2

ŚRODA 24 STYCZNIA 2024

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

fot. Wikipedia/d

Gazeta
Polska
codziennie

POGODA

Środa 24.01 Pochmurno, opady deszczu

WSCHÓD słońca 07:29 ZACHÓD słońca 16:06
Imieniny obchodzą: Babila, Chwalibog, Felician, Franciszek, Ksenia, Milena, Mirosław, Rafała, Rafał, Teodor, Tymoteusz, Urban, Wera

Gdańsk	Lublin
9°C	5°C
5°C	3°C
Katowice	Kraków
7°C	7°C
4°C	4°C
Łódź	Poznań
7°C	10°C
4°C	6°C
Warszawa	Wrocław
7°C	12°C
5°C	6°C

Czwartek 25.01 Pochmurno, opady deszczu

WSCHÓD słońca 07:28 ZACHÓD słońca 16:08
Imieniny obchodzą: Albert, Ananiasz, Apollo, Artemia, Brodzisław, Emanuel, Emanuela, Juwentyn, Maksym, Miłobor, Miłosz, Miłowan, Paweł, Pęciśława

Gdańsk	Lublin
4°C	3°C
0°C	0°C
Katowice	Kraków
4°C	3°C
2°C	3°C
Łódź	Poznań
3°C	5°C
1°C	3°C
Warszawa	Wrocław
4°C	5°C
1°C	3°C

MAREK BOBER

Dziwne pomysły lewicy

Bogata Kalifornia zawsze chciała iść na czele „postępu”. Tamtejsi politycy zaproponowali nowość w finansowanym przez podatników systemie opieki zdrowotnej Medi-Cal. Od niedawna obejmuje on „terapię hormonalną i zabiegi chirurgiczne, które dostosowują pierwotne i wtórne cechy płciowe do zidentyfikowanej płci danej osoby”. Przepis ten dotyczy nielegalnych emigrantów, których w Kalifornii jest ok. 700 tys. Okazuje się, że nielegalni cudzoziemcy mogą nie tylko pobierać zasiłki, lecz także całkiem legalnie okaleczać swoje genitalia, a kosztami tego „zabiegu chirurgicznego” obarczyć miejscowych podatników. Kalifornia liczy w tej chwili ponad 180 tys. osób bezdomnych. Z kolei w budżecie na 2024 r. gubernator przewidział 38 mld dol. deficytu. Widać co jest najważniejsze dla lewicowych polityków.

Rafał Zawistowski



KRZYSZTOF KARNKOWSKI

Nielegalna likwidacja

Zgodnie z przewidywaniami pułkownik Bartłomiej Sienkiewicz nie uznał decyzji referendarza sądowego ws. wpisu likwidatorów w mediach publicznych do KRS. Sądy jednoznacznie uznały likwidację zarówno Polskiego Radia, PAP, jak i Telewizji Polskiej za nielegalną. W swojej argumentacji Sienkiewicz powołuje się m.in. na to, że wcześniej sądy uznały za legalne rozpoczęcie procedury likwidacyjnej ośrodków regionalnych. Fakt, że te działają według zupełnie innych aktów prawnych niż nadawcy ogólnopolscy, człowiek służb wysłany na odcinek kultury ignoruje, bo dobrze wie, że jego wyborcy nie oczekują od niego żadnych racjonalnych tłumaczeń. Innymi, nawet jeśli nie są wcale sympatykami opozycji, zwyczajnie się nie przejmują. Likwidacja instytucji ogólnopolskiej – uzasadniona wcześniej klepniętym przez sądy działaniem wobec jej regionalnych oddziałów – jest takim samym absurdem, jak np. ogłoszenie końca istnienia państwa polskiego w postaci likwidacji 49 województw przez rząd Jerzego Buzka. Przesada? Oby, ale i do tego może kiedyś dojdziemy, jeśli liberałowie zachowają swoje stachanowskie tempo.



Marcin Wolski

Historia bezzwrotna

Wywołując ogromne w swym kraju oklaski Putin żąda od Stanów zwrócenia Alaski. Te wprawdzie go wyśmiały – mają pewne miny – nie oddadzą mu przecież nawet Ukrainy. Lecz precedens... – Ustąpić to, Boże kochany, Francuzi zażądają zwrotu Luizjany. Chwila, a już Hiszpania oświadczenie zgłasza: Z której strony nie patrzeć Floryda jest nasza! Z tych roszczeń się robi wnet zamęt potworny: Meksyk zechce Teksasu, tudzież Kalifornii. Bardzo szybko brytyjski lew zęby wyszczerzy, by trzynaście kolonii przeszło do macierzy. Tym sposobem z potęgi nic nie pozostanie. Chyba że się upomną o swoje Indianie. A Rosja? Też nie będzie z imperium wesoło, gdy się odda je Szwedom, Polakom, Mongołom.



Marcin Herman

Powrót na szczyt prorosyjskiego polityka

Kraje bałtyckie porozumiały się ws. budowy wspólnej linii obrony na granicach z „russkim mirem”. Przewidziano tysiące bunkrów, pola minowe, „zęby smoka”, czyli zapory przeciwczołgowe. Budowa ma się rozpocząć mniej więcej za rok. Minister spraw zagranicznych Litwy Gabrielius Landsbergis wprost powiedział, że to przygotowania do potencjalnej inwazji rosyjskiej. Wie, że nastąpi ona, jeśli w Europie zwyciężą tacy ludzie, jak nowy-stary premier Słowacji Robert Fico. To ten polityk powiedział, że Ukraina powinna oddać zbrodniczo okupowane ziemie Rosji. Nazwał też naszego wschodniego sąsiada „najbardziej skorpumpowanym krajem”. Ciekawe podejście premiera kraju, który wielu Węgrów nazywał „górnymi Węgrami”, a inny prorosyjski polityk – premier Węgier Viktor Orban – paradował z szalikiem z „Wielkimi Węgrami”, a więc obejmującymi także Słowację. Czy Fico byłby gotów oddać ziemie swojej ojczyzny? Jeszcze bardziej groteskowe jest to, że korupcję na Ukrainie wytyka polityk, za którego rządów zabito dziennikarza Jana Kuciaka, opisującego korupcję, a tropy prowadziły do obozu Fico. Sprawie jednak „ukręcono łeb” i być może dzięki temu ktoś taki jak Fico mógł powrócić na szczyt władzy.

Autor jest dziennikarzem TV Bielsat



Krzysztof Wołodźko

Co rząd Tuska wystawi na aukcji WOŚP?

Szymon Hołownia wystawił na licytację Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy „uśmiechnięte” bariery sprzed Sejmflixa. Godna to inicjatywa. Wierzę, że politycy koalicji 13 grudnia chętnie do niej dołączą. Donald Tusk mógłby przekazać na aukcję Jurka Owsiaka krótki poradnik, jak wykiwać nauczycieli. Nie jest to zbyt trudna sztuka, ale broszura „Sto konkretów dla robionych w konia” na aukcji u „Jurasa” nie zaszkodzi. Liczę również na podpułkownika Bartłomieja Sienkiewicza. On z kolei mógłby wystawić na finał WOŚP plastikową szaszetkę z cukrem pudrem (łatwa w obsłudze w rządowych ławach). Jagodno będzie to ostro licytować. Minister klimatu i środowiska Paulina Hennig-Kloska mogłaby na WOŚP wystawić miniaturową niemieckiego wiatraka, wykonaną własnoręcznie z zapalek. W ostateczności można to oddać do Muzeum Zapalek w Bystrzycy Kłodzkiej. Wreszcie cały rząd Tuska powinien wrzucić na licytację wspólne poszukiwania podstawy prawnej. Najlepiej w asyście silnych ludzi. Ale na miejscu licytujących byłbym ostrożny – takie harce i podchody prędzej czy później skończą się „pod celą”.

2

OPINIE

3

TEMAT DZIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-9

GOSPODARKA

10

O SZTUCE

11

KULTURA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

OBRONA NARODOWA

15

PROGRAM TV

16

SPORT



MORDERCA ADAMOWICZA SKAZANY

WYROK \ Sąd Apelacyjny w Gdańsku utrzymał w mocy wyrok sądu pierwszej instancji ws. zabójstwa prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza. Stefan Wilmont został prawomocnie skazany na dożywocie. Sąd jednocześnie zmienił wcześniejsze nieprawomocne uzasadnienie wyroku.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

TEMAT DNIA

ŚRODA 24 STYCZNIA 2024

3

SKANDAL \ Ekipa Tuska mści się na Mariuszu Błaszczaku za ujawnienie planów obrony kraju na linii Wisły

Chcieli oddać połowę Polski w przypadku wojny. Dziś chcą karać za mówienie o tym

W czasach koalicji PO-PSL zlikwidowanych zostało ponad 600 jednostek organizacyjnych polskich Sił Zbrojnych w całym kraju. Jednocześnie władza zatwierdzała plany obrony kraju zakładające oddanie bez walki prawie połowy naszego terytorium w przypadku agresji ze Wschodu. Co więcej, bronić mieliśmy się maksymalnie 14 dni. Te szokujące dokumenty zostały w zeszłym roku odtajnione przez ówczesnego szefa MON Mariusza Błaszczaka i pokazane opinii publicznej. Nie spodobało się to politykom obecnej koalicji rządzącej, którzy właśnie zaangażowali Służbę Kontrwywiadu Wojskowego, aby sprawdziła, czy minister Błaszczak miał prawo ujawnić plany.

Jan Przemyski

Gdy w październiku 2007 r. koalicja PO-PSL przejęła w kraju władzę, niemal natychmiast zaczęła uszczuplać polską armię. W latach 2008–2012 zlikwidowano m.in.: 16. Brygadę Zmechanizowaną w Morągu i 36. Brygadę Zmechanizowaną w Trzebiatowie, 2 Dywizjon Rakietowe w Mrzeżynie, 3. Brygadę Zmechanizowaną w Lublinie, 6 Dywizjonów Obrony Powietrznej w Oświęcimiu, Gliwicach i Libiążu, Dowództwo 1. Dywizji Zmechanizowanej w Legionowie, 1. Batalion Dowodzenia w Legionowie, 1. Batalion Rozpoznawczy w Siedlcach, Dowództwo 1. Brygady Rakiet Obrony Powietrznej w Bytomiu i 2 pułki przeciwlotnicze.

Z danych opublikowanych przez MON w zeszłym roku wynika, że w latach rządów koalicji Platformy Obywatelskiej i PSL zlikwidowano łącznie aż 629 jednostek organizacyjnych polskich Sił Zbrojnych. Jednocześnie przygotowywano plany ewentualnej obrony Polski na linii Wisły zakładające oddanie prawie połowy terytorium naszego kraju agresorowi ze Wschodu.

Wschodnia Polska miała zostać spisana na straty

Artykuł 5. Konstytucji RP mówi m.in., że „Rzeczpospolita Polska strzeże niepodległości i nienaruszalności swojego terytorium, zapewnia wolności i prawa człowieka i obywatela oraz bezpieczeństwo obywateli”. Tymczasem w 2011 r. Ministerstwo Obrony Narodowej kierowane najpierw przez Bogdana Klichę (do sierpnia 2011 r.), a później już przez Tomasza Sieniaka, zatwierdziło plany obrony kraju zakładające oddanie niemal bez walki terenów na prawo od Wisły. „W przypadku agresji na Polskę, Siły Zbrojne TP przystąpią do obrony jej terytorium, przestrzeni powietrznej oraz wód terytorialnych celem

maksymalnego opóźnienia tempa operacji zaczepnej przeciwnika i zatrzymania jego natarcia najdalej na rubieżach rzek Wisły i Wieprza” – brzmi fragment planów odtajnionych w zeszłym roku przez ministra Mariusza Błaszczaka. Jednak to nie koniec, bo z wytycznych ówczesnie rządzących Polska miała się bronić zaledwie... kilkanaście dni. „Uwzględniając posiadaną przez przeciwnika przewagę ilościowo-jakościową (...), wypełnienie misji obrony kraju przez Siły Zbrojne RP (bez wsparcia Sojuszu spowodowanego brakiem decyzji politycznej) bę-

dania, czy mogłem odtajnić plan rządu PO-PSL dotyczący obrony Polski dopiero na linii Wisły. Ułatwię Wam pracę – wystarczy spojrzeć w ustawę o ochronie informacji niejawnych, by stwierdzić, że miałem do tego prawo. Miałem nie tylko prawo, ale i obowiązek poinformowania mieszkańców Polski Wschodniej o tym, jaki los w razie konfliktu szykowała dla nich ówczesna władza” – napisał wczoraj Mariusz Błaszczak w mediach społecznościowych. „Nie mam żadnych wątpliwości, że odpowiedzialni za wprowadzenie koncepcji oddania poło-

cy której Polska miała donosić Moskwie m.in. na swoich sojuszników z NATO. Płk Dusza był również uczestnikiem słynnej popijawy polsko-rosyjskiej w restauracji w Kadynach. Na wideo z tego spotkania możemy dostrzec, jak gen. Piotr Pytel i kmdr Tomasz Siejek przez blisko pięć godzin biesiadują z czterema Rosjanami, wśród których byli m.in. przedstawiciele struktur FSB z obwodu kaliningradzkiego, gen. dyw. N.N. Smolkow i radca ambasady Federacji Rosyjskiej w Warszawie płk Władimir Juzwik. Na koniec imprezy jeden z Rosjan dostał od Po-

mencie, gdy Rosjanie budowali największą armię pancerną świata i gdy ćwiczyli atak jądrowy na Warszawę podczas manewrów Zapad – ocenił ekspert.

Naszego rozmówcę zapytaliśmy również, jak ocenia zapowiedzi sprawdzania przez SKW decyzji ministra Błaszczaka. – Sądzę, że teraz próbuje się wymazać, zatrzeć fakt absolutnego brak kompetencji tamtej ekipy. Jest to rehot historii, że ludzie odpowiedzialni za zbliżenie SKW z rosyjską Federalną Służbą Bezpieczeństwa, za odsłonięcie wrażliwych punktów naszego państwa przed nieprzyjacielem, teraz będą badali, czy minister Błaszczak miał prawo ujawnić plany obrony kraju zakładające oddanie prawie połowy terytorium w przypadku rosyjskiej agresji – powiedział nam prof. Grochmalwski.

Minister Błaszczak miał obowiązek to ujawnić

Swoją opinią na temat całej sytuacji podzielił się z nami także Michał Jach, b. poseł i b. szef sejmowej komisji obrony narodowej. – To jest niebывалы skandal i minister Błaszczak miał wręcz obowiązek ujawnić, jak część klasy politycznej zamierzała w razie wojny postąpić z naszą ojczyzną. Ujawnienie czegoś takiego jest obowiązkiem każdego polskiego patrioty – mówi stanowczo b. przewodniczący sejmowej komisji obrony narodowej. – Mam do czynienia z zasadami tajemnicy państwowej przez dużą część życia i jestem pewny, że minister miał prawo, a nawet obowiązek upublicznić plany obrony kraju zatwierdzone przez rząd PO-PSL, tym bardziej że od dawna nie są one obowiązujące. Poza tym, jak już wcześniej powiedziałem, tu chodzi o obowiązek poinformowania współobywateli o lotroństwie, które pewna grupa polityczna chciała zgotać naszej ojczyźnie w razie rosyjskiego ataku. Polacy muszą wiedzieć, że wielu z tej grupy właśnie wróciło do władzy – powiedział nam Michał Jach.

**\\ Jest to rehot historii, że ludzie odpowiedzialni za zbliżenie SKW z rosyjską FSB, za odsłonięcie wrażliwych punktów naszego państwa przed nieprzyjacielem, teraz będą badali, czy minister Błaszczak miał prawo ujawnić plany obrony kraju zakładające oddanie prawie połowy terytorium w przypadku rosyjskiej agresji – skomentował dla nas prof. Grochmalwski. **

dzie możliwe w ograniczonym wymiarze czasowym, to jest 10–14 dni” – czytamy w dalszej części dokumentu. Po tym czasie, jeśli pomoc Sojuszu Północnoatlantyckiego by nie nadeszła, wówczas nasz kraj miał zostać skazany na łaskę agresora. Warto też przypomnieć, że wówczas nie było jeszcze w Polsce stałych baz amerykańskich i mimo to władza zamiast inwestować w armię, wolała ją zredukować.

Zemsta za ujawnienie prawdy?

Jak już wcześniej wspomnieliśmy, szokujące plany obrony zostały odtajnione w zeszłym roku przez ministra Mariusza Błaszczaka. Były też szczegółowo omówione w jednym z odcinków serialu dokumentalnego „Reset” autorstwa red. Michała Rachonia i dr. hab. Sławomira Cenckiewicza. Jednak to, że opinia publiczna się o nich dowiedziała, nie spodobało się koalicji 13 grudnia, która zaangażowała SKW do zbada-

wy naszego terytorium bez walki powinni zostać wykluczeni z życia politycznego i ponieść konsekwencje” – czytamy w dalszej części wpisu b. szefa MON.

Reseciaryze mają nadzorować sprawę

Warto też przypomnieć „dokonania” nowego kierownictwa SKW. Szefem tej służby w grudniu został gen. Jarosław Stróżyk, człowiek mocno związany z Wojskowymi Służbami Informacyjnymi (WSI) i znany w przeszłości z krytyki koncepcji amerykańskich baz w Polsce, np. Fortu Trump. Z kolei wice-szefem SKW jest płk Krzysztof Dusza, którego nazwisko często pojawiało się w kontekście polityki zbliżania z Rosją. Płk Dusza był również jednym z ważniejszych bohaterów w serialu dokumentalnym „Reset”. To on razem z gen. Januszem Noskiem i gen. Piotrem Pytlem nawiązali kontakty z rosyjską FSB zaraz po katastrofie smoleńskiej w 2010 r. Efektem tej niejasnej kooperacji była umowa podpisana w 2013 r. o współpracy między SKW a FSB, na mo-

laków oficerską szablę, symbol polskiego oręża.

Koszmaryny błąd rządu PO-PSL

O komentarz do planów obrony kraju z 2011 r. ujawnionych przez ministra Błaszczaka poprosiliśmy prof. Piotra Grochmalskiego, eksperta ds. bezpieczeństwa. – Polityka rządu Donalda Tuska zakładała reset z Rosją i zbliżenie się do Niemiec. Zakładano, że dzięki temu nic nam nie będzie zagrażało ze Wschodu. W konsekwencji zdecydowano się też na redukcję armii, a co najważniejsze zlikwidowano dywizję odpowiedzialną za obronę Bramy Brzeskiej i Warszawy. Całkowicie odkryto serce państwa polskiego. To był koszmarny błąd i całkowita nieumiejętność zdefiniowania zagrożeń. To realnie zagrażało istnieniu państwa polskiego – powiedział „Codziennej” prof. Grochmalwski. Dodał również, że „trzeba dywizjami, w tym dwiema rozlokowanymi niedaleko niemieckich granic, Polska nie była w stanie się obronić przed inwazją ze Wschodu”. Zostaliśmy rozbrojeni w mo-

2

OPINIE

3

TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-9

GOSPODARKA

10

O SZTUCE

11

KULTURA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

OBRONA NARODOWA

15

PROGRAM TV

16

SPORT



fot. Patryk Luboń/Gazeta Polska

ZAWIADOMIENIE PO REWELACJACH TOMASZA KACZMARKA

SŁUŻBY \ Posłowie KO z zespołu ds. rozliczeń rządów PiS złożyli zawiadomienie do Prokuratury Okręgowej w Warszawie o możliwości popełnienia przestępstwa w związku z nadużyciem uprawnień przez byłych szefów CBA. Wszystko po prasowych wywiadach byłego agenta Tomasza Kaczmarka.

4

ŚRODA 24 STYCZNIA 2024

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

SKANDAL \ Kolejne instytucje potwierdzają, że przejęcie mediów publicznych jest nielegalne

Nawet koalicjanci tracą cierpliwość do bezprawia Sienkiewicza

Sąd nie zgodził się na likwidację ani TVP, ani Polskiego Radia, ale ekipa Donalda Tuska i Bartłomieja Sienkiewicza nie ma zamiaru zejść ze ścieżki przemocy i zamierza ignorować decyzję polskiego organu państwowego. Co więcej, nielegalni likwidatorzy mediów publicznych próbują zastraszyć pracowników tychże instytucji, kierując do nich pisma przedsądowe z żądaniem zapłaty ogromnych sum za rzekome uniemożliwienie pracy.

Jan Przemysławski

Referendarz sądowa Sądu Rejonowego dla m.st. Warszawy oddaliła wniosek o wpis otwarcia likwidacji Polskiego Radia w Krajowym Rejestrze Sądowym. Taką samą decyzję sąd podjął w przypadku TVP. Istnienie spółek mediów publicznych jest zagwarantowane ustawowo, a tym samym nie można postawić ich w stan likwidacji na podstawie przepisów Kodeksu spółek handlowych.

Zostało to jednak zbagatelizowane przez ministra kultury Bartłomieja Sienkiewicza, bo jak przekazał jego resort – decyzja będzie zaskarżona.

„11 sądów wpisało likwidację państwowych spółek medialnych (chodzi o rozgłośnie regionalne – przyp. red.), a jeden sąd w Warszawie odmówił. Czy dlatego, że na czele tego sądu jest ktoś mianowany przez sędziego Piebiaka od Ziobry? Tego nie wiem, ale wiem, że w świetle prawa obecni likwidatorzy są legalni” – napisał Sien-



Minister Bartłomiej Sienkiewicz nie zamierza zrezygnować z walki o TVP | fot. Adam Chelstowski/Forum

kiewicz w mediach społecznościowych.

Co ciekawe, kolejne ruchy szefa resortu kultury i dziedzictwa narodowego są coraz śmielej krytykowane przez koalicjantów PO. Z nieoficjalnych rozmów z politykami tych ugrupowań wynika, że akceptacja dla bezprawnych działań nie jest tak duża, jak była jeszcze miesiąc temu.

O chaosie i zdenerwowaniu w szeregach władzy piszą również media lewicowo-liberalne, do tej pory popierające siłową próbę przejęcia TVP, PR i PAP.

Głos w całej sprawie zabrał wczoraj Michał Adamczyk, prezes zarządu Telewizji Polskiej, który wydał specjalne oświadczenie. „W dniu 20 grudnia 2023 r.

osoby powołane bezprawnymi uchwałami MKiDN pojawiły się w jako rzekomi członkowie rady nadzorczej i zarządu w siedzibie Telewizji Polskiej oraz przystąpiły do okupacji siedziby spółki, co czynią do dnia dzisiejszego, posilając się przy tym asystą agencji ochronnej. Podobnie stało się z Polską Agencją Prasową i Pol-

skim Radiem” – czytamy w oświadczeniu. Adamczyk podkreśla też, że „panowie Przemysław Rafał Tejkowski, Radosław Krzysztof Włoszek i Maciej Jan Łopiński nie zostali nigdy odwołani z rady nadzorczej Telewizji Polskiej SA i są jedynymi legalnymi członkami tego organu powołanymi zgodnie z obowiązującym prawem przez Radę Mediów Narodowych”.

Jednak ludzie Sienkiewicza mimo decyzji sądu nie chcą odpuścić. Niewpisany przez sąd rejestrowy do Krajowego Rejestru Sądowego „likwidator” TVP SA Daniel Gorgosz skierował do kierownictwa Telewizyjnej Agencji Informacyjnej Michała Adamczyka, Samuela Pereiry oraz Marcina Tulickiego przed sądowe wezwanie do zapłaty odszkodowania w wysokości ponad 1,3 mln zł. Ma to być zadośćuczynienie za to, że wymienieni dziennikarze rzekomo pozbawili TVP możliwości korzystania z infrastruktury znajdującej się w budynku Telewizyjnej Agencji Informacyjnej przy pl. Powstańców Warszawy 7 w Warszawie.

Poseł Myrcha zajmie się reprivatyzacją w Warszawie

KOMISJA WERYFIKACYJNA \ Komisja weryfikacyjna badająca reprivatyzację nieruchomości w Warszawie

i usuwająca jej prawne skutki ma nowego przewodniczącego. Został nim Arkadiusz Myrcha, sekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości. – Teraz wiele zależy od tego, czy nowy przewodniczący będzie chciał realizować działania, do jakich komisja została powołana, czy też skoncentruje się na tym, by z komisji usunąć członków związanych z PiS – mówi „Codziennej” członek komisji i radny warszawski Wiktor Klimiuk. Zdaniem byłego już przewodniczącego Sebastiana Kalety Platforma utrzyma komisję, by wykorzystać ją do wydawania decyzji korzystnych dla warszawskiego ratusza.

Po objęciu rządów obecnej koalicji minister sprawiedliwości odwołał z funkcji przewodniczącego komisji weryfikacyjnej Sebastiana Kaletę, ale na rządowych stronach internetowych figurował on nadal jako przewodniczący komisji. Po pytaniach „Codziennej” o to, kto jest obecnie jej szefem, resort sprawiedliwości wprowadził nam nie odpowiedział, ale formalnie już

w serwisie rządowym umieścił Arkadiusza Myrchę jako przewodniczącego komisji. Myrcha jest wiceministrem w resorcie Bodnara i politykiem od lat związanym z Platformą Obywatelską. Zgodnie z ustawą powołującą komisję jej przewodniczącym jest sekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości albo MSWiA. Artykuł 4a ustawy mówi, że „Przewodniczący Kom-

isji kieruje jej pracami, reprezentuje Komisję na zewnątrz oraz wykonuje inne czynności przewidziane w ustawie oraz w regulaminie działania Komisji”. W efekcie przewodniczący może sparaliżować prace komisji, jeśli taki będzie miał cel. Członków komisji powołuje Sejm, a na razie nie doszło do zmian i nadal jej członkami są osoby powołane w poprzedniej ka-

dencji. – Teraz wiele zależy od tego, czy nowy przewodniczący będzie chciał działać zgodnie z tym, do czego komisja została powołana, czy też skoncentruje się na eliminacji z komisji członków związanych ze Zjednoczoną Prawicą – mówi Wiktor Klimiuk, członek komisji i warszawski radny PiS.

Zadaniem byłego już przewodniczącego komisji, obecnie warszawskiego posła So-

lidarnej Polski Sebastiana Kalety obecna koalicja utrzyma komisję. – Komisję można wykorzystać do wydawania decyzji korzystnych dla warszawskiego ratusza – mówi Kaleta.

Wiktor Klimiuk dodaje, że po wielu latach miasto zrozumiało, że dzięki komisji odzyskuje nieruchomości. – Wiele decyzji ratusz zaskarżał. Wiele rozstrzygnięć NSA doprowadziło do sytuacji, że zmieniło się w tych sprawach orzecznictwo na korzyść komisji. Jest wciąż wiele pracy, bo komisja rozpoznała dopiero ok. połowy wniosków, jakie do niej trafiły – podkreśla Klimiuk.

.....
(jm)

2 OPINIE

3 TEMAT DZIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-9 GOSPODARKA

10 O SZTUCE

11 KULTURA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

OBRONA NARODOWA

15 PROGRAM TV

16 SPORT



PRZYJDZIE KARA NA BODNARA?

SPRAWIEDLIWOŚĆ \ Wszczęto śledztwo ws. przekroczenia uprawnień przez m.in. ministra sprawiedliwości, dot. bezprawnych działań zmierzających do odwołania Dariusza Barskiego z funkcji prokuratora krajowego.



SAFIAN JEDNAK ODCHODZI

SĄDOWNICTWO \ Profesor Marek Safjan odchodzi ze stanowiska sędziego Trybunału Sprawiedliwości UE. Jego kadencja skończyła się w 2021 r., ale TSUE blokowała kandydatów z Polski.

POLITYKA \ Maciej Wąsik i Mariusz Kamiński ułaskawieni przez Andrzeja Dudę

Więźniowie polityczni wychodzą na wolność!

Po prawie dwóch tygodniach urzędniczej zwłoki Ministerstwo Sprawiedliwości przesłało komplet dokumentów do Kancelarii Prezydenta. Andrzej Duda zdecydował się na ułaskawienie posłów PiS. – Panowie posłowie są ułaskawieni. Potwierdzam to z całą mocą. Apeluję o natychmiastowe procedowanie tej sprawy i natychmiastowe wykonanie decyzji prezydenta RP – powiedział prezydent Andrzej Duda.

Jacek Liziniewicz

Przez dwa tygodnie trwała wojna nerwów. Cierpie-li przede wszystkim pierwsi więźniowie polityczni rządu Donalda Tuska – Maciej Wąsik i Mariusz Kamiński, którzy od pierwszego dnia po aresztowaniu rozpoczęli protest głodowy. Nieprzyjmowanie pokarmu odbijało się na zdrowiu obydwo polityków. Szczególnie dramatyczny zrobił się jednak stan ministra Kamińskiego. W poniedziałek wieczorem przewieziono go do szpitala w Radomiu, gdzie został poddany badaniom. Po nich wrócił jednak do więzienia. Podjęto też decyzję o przymusowym karmieniu polityka. „Pilne! Otrzymaliśmy właśnie informację, że do południa zostanie wdrożona procedura przymusowego dokarmiania. Lekarz poinformował mojego ojca, że wybrana zostanie najbardziej niehumanitarna metoda za pomocą sondy przez nos pomimo iż wyraził on zgodę na dokarmianie za pomocą kroplówki. Powiedział, że nie będzie negocjował w tej sprawie ze względu



Dwa tygodnie trwała walka o uwolnienie więźniów politycznych rządu Donalda Tuska – Macieja Wąsika i Mariusza Kamińskiego
| fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

na poglądy polityczne mojego ojca. Może to powodować groźne dla zdrowia powikłania” – poinformował Kacper Kamiński, syn Mariusza Kamińskiego. Politycy PiS apelowali, aby nie poddawać Mariusza Kamińskiego tej procedurze, którą określili mianem tortury. „Zapowiedź tortury. Apeluję o odstąpienie od tej niehumanitarnej decyzji. Panie Ministrze Bodnar czas najwyższy Uwolnić Więźniów Politycznych” – napisał były marszałek Senatu Stanisław

Karczewski. Nasiliły się również apele do ministra sprawiedliwości, by ten już nie przeciągał sprawy. W końcu pojawiła się dobra decyzja. „Minister Sprawiedliwości – Prokurator Generalny informuje, że w dniu 23 stycznia 2024 r. do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej zostały przekazane akta sądowe związane z postępowaniem ułaskawieniowym wobec p. Macieja Wąsika i p. Mariusza Kamińskiego. Do akt załączony został wniosek o nieskorzystanie z prawa łaski wraz

ze stanowiskiem PG. Opinia Prokuratora Generalnego nie jest wiążąca dla Prezydenta” – poinformowało biuro Adama Bodnara. Od tamtej chwili wydawało się oczywiste, że Mariusz Kamiński i Maciej Wąsik wyjdą na wolność. O godz. 17.30 oświadczenie wydał prezydent Andrzej Duda. Na konferencji prasowej towarzyszyły mu żony osadzonych Roma Wąsik i Barbara Kamińska. W swoim wystąpieniu prezydent Andrzej Duda przypomniał o olbrzymim poziomie korupcji,

jaki miał miejsce w pierwszej dekadzie XXI w. Naświetlił również tło polityczne oraz przypadki korupcji na szczytach władzy. Jego zdaniem szczególnie zasługi w walce z korupcją mieli właśnie Kamiński i Wąsik, którzy stali się znienawidzeni przez elity. Dlatego też postanowił ułaskawić obu polityków w 2015 r. – Dla mnie zawsze od 2015 r., od wydania aktu łaski panowie byli ułaskawieni, objęci prawem łaski ze wszystkim konsekwencjami – mówił prezydent Andrzej Duda. Przypomniał jednak, że jednak stan faktyczny i nieuznawanie prawa przez urzędników doprowadziło do uwięzienia dwóch polityków PiS. Dlatego po raz kolejny wszczął procedurę ułaskawieniową. Tę o kilkanaście dni wydłużył Adam Bodnar, który zdaniem prezydenta „nie umiał się zachować” i zapomniał o swoim doświadczeniu z czasów, gdy był rzecznikiem praw obywatelskich.

Jeden spór się zakończył, a drugi się rozpoczyna. Wczoraj posłowie Koalicji Obywatelskiej przekonywali, że Maciej Wąsik i Mariusz Kamiński nie są posłami. Tutaj zdania prawników są oczywiście podzielone. Prof. Ryszard Piotrowski uznaje, że z uwagi na rozstrzygnięcie Izby Kontroli Nadzwyczajnej obaj pozostają posłami. Przeciwnicy tej tezy i zwolennicy poglądu, że politycy PiS stracili mandat, są politycy PO, którzy powołują się na rozstrzygnięcie Izby Pracy Sądu Najwyższego, która nie była władna wydawać opinii w tej sprawie, a którą to bezpośrednio wskazał... marszałek Szymon Hołownia.

Kreml znów zachwycony Sikorskim

SMOLEŃSK \ Szef MSZ Radosław Sikorski zdecydował, że Polska nie pozwie Rosji do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka ws. katastrofy smoleńskiej. Rząd zdecydował o zakończeniu obowiązywania listu intencyjnego, który 10 października ubiegłego roku podpisał szef MSZ prof. Zbigniew Rau, szef podkomisji smoleńskiej Antoni Macierewicz i Ben Emmerson, adwokat reprezentujący spółkę Emmerson Consulting International Ltd. Na decyzję polskiego rządu z zadowoleniem patrzy władze na Kremlu.

Zanim na stronach MSZ pojawił się oficjalny komunikat, to w ubiegłym tygodniu atak na Antoniego Macierewicza przeprowadził TVN24. W materiale wskazano, że skarga kosztuje ponad 200 tys. euro i że mogłaby to zrobić komórka w MSZ-ecie, ale tego nie robi, gdyż obecne kierownictwo uważa to za nieskuteczne. Po tym mate-

riale ministerstwo wydało specjalny komunikat. „Minister Spraw Zagranicznych wydał oświadczenie o niekontynuowaniu współpracy i tym samym zakończeniu obowiązywania listu intencyjnego, podpisanego 10 października 2023 r. przez ówczesnego Ministra Spraw Zagranicznych Zbigniewa Raua, ówczesnego

Przewodniczącego Podkomisji do Ponownego Zbadania Wypadku Lotniczego Antoniego Macierewicza oraz Pana Bena Emmersona, adwokata reprezentującego spółkę Emmerson Consulting International Ltd. List podpisano tuż przed wyborami parlamentarnymi mimo poważnych zastrzeżeń co do skuteczności wybranego mode-

lu działania” – napisało Ministerstwo Spraw Zagranicznych, dodając, że decyzja ma związek z likwidacją Podkomisji do Ponownego Zbadania Wypadku Lotniczego decyzją Ministra Obrony Narodowej z dnia 18 grudnia 2023 r. „W tej sytuacji Minister Spraw Zagranicznych, przekazał do Mecenasa Bena Emmersona informację o zakończeniu obowiązywania listu intencyjnego i odstąpieniu od jego realizacji. Jednocześnie szef dyplomacji podziękował Panu Emmersonowi za gotowość współpracy z Polską i za jego inne działania mające na celu ochronę praw człowieka

na arenie międzynarodowej” – informuje MSZ.

Na decyzję Radosława Sikorskiego pozytywnie zareagowały władze na Kremlu. Rzecznik Putina Dmitrij Pieskow pochwalił decyzję. – Przyczyny tej tragicznej katastrofy lotniczej są również znane. Nie jest tajemnicą, zawsze byliśmy przeciwni upolitycznianiu tego strasznego wypadku, w którym zginęło tyle osób. Oczywiście chcielibyśmy, aby ta karta historii została przewrócona. Mamy nadzieję, że tak się stanie z czasem i że zdrowy rozsądek zwycięży – dodał.

Jacek Liziniewicz



Do ataków na cele Huti USA wykorzystały myśliwce operujące z lotniskowców | fot. US Navy/d

BLISKI WSCHÓD \ Izrael coraz bliżej okrążenia Chan Junus

Kolejne uderzenie USA i Wielkiej Brytanii w Huti

Stany Zjednoczone i Wielka Brytania przeprowadziły w tym tygodniu atak na cele militarne proirańskich Huti w Jemenie, którzy podejmują zbrojne działania wymierzone w jednostki cywilne na Morzu Czerwonym i zakłócają międzynarodowy handel morski. Tymczasem Siły Obronne Izraela (IDF) są coraz bliżej okrążenia Chan Junus w południowej części Strefy Gazy.

Paweł Kryszczak

Wojska Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii przeprowadziły w nocy z poniedziałku na wtorek uderzenie na cele militarne rebelian-

tów Huti w Jemenie, w tym w stolicy tego państwa, oraz w kilku innych lokalizacjach. Wsparcie w tych działaniach mających na celu zniszczenie systemów rakietowych i wyrzutni, systemów obrony powietrznej, radarów oraz magazynów uzbrojenia

zapewniły Australia, Bahrajn, Kanada i Królestwo Niderlandów.

Było to drugie uderzenie strony amerykańskiej i brytyjskiej na cele proirańskich milicji w Jemenie. Huti w ramach solidarności z terrorystami z Hamasu od wie-

lu już miesiący podejmują działania mające na celu zakłócenie handlu morskiego realizowanego przez Morze Czerwone.

Siły Obronne Izraela poinformowały we wtorek o śmierci 21 żołnierzy w wyniku poniedziałkowe-

go ataku Hamasu w środkowej części Strefy Gazy. Atak na wojska izraelskie miał miejsce w trakcie tworzenia strefy buforowej między Strefą Gazy a Izraelem. Do zdarzenia doszło w momencie zakładania materiałów wybuchowych w budynkach leżących w odległości 600 m od granicy Strefy Gazy i Izraela. – Około godz. 16 terrorysty wystrzelili pocisk z granatnika RPG w stronę czołgu zabezpieczającego siły, a jednocześnie doszło do eksplozji w dwóch dwupiętrowych budynkach. Budynki zawaliły się w wyniku tej eksplozji. Stało się to w czasie, gdy większość izraelskich wojskowych znajdowała się wewnątrz tych budowli i w ich pobliżu – powiedział rzecznik Sił Obronnych Izraela, kontradmirał Daniel Hagari. Była to największa jednorazowa strata IDF w czasie prowadzonych działań w Strefie Gazy. Do tej pory zginęło 219 izraelskich żołnierzy.

Z kolei IDF szacuje, że zlikwidowano już 9 tys. terrorystów Hamasu, około 8 tys. zostało rannych w stopniu uniemożliwiającym im łatwy powrót do działań bojowych i aresztowało 2,3 tys. osób. Tym samym wyłączonych z walk zostało już 19,3 tys. terrorystów. Przed atakiem z 7 października 2023 r. siły Hamasu szacowane były na ok. 40 tys. terrorystów. Palestyński Islamski Dżihad, również operujący w Strefie Gazy, mógł liczyć na 10 tys. islamistów gotowych do walki.

Senat gotowy zająć się pomocą dla Ukrainy i uszczelnieniem granicy

USA \ Senat czeka na koniec prac nad porozumieniem ws. walki z kryzysem na południowej granicy Stanów Zjednoczonych. Optymizm senatorów jest jednak studzony przez republikańskich członków Izby Reprezentantów, którzy sprzeciwiają się senackiemu kompromisowi. Do jego odrzucenia nawołuje również były prezydent Donald Trump.

Liderzy izby wyższej amerykańskiego Kongresu spodziewają się rozpoczęcia procedowania ustawy o pomocy dla Ukrainy, Izraela i Tajwanu jeszcze w tym tygodniu. Jej częścią są propozycje odnoszące się do walki z kryzysem granicznym na południu USA. Senackie negocjacje w tej sprawie wciąż trwają.

Obecnie największe problemy przysparza politykom kwestia zachowania uprawnień prezydenta do umożliwienia wjazdu do USA osobom w „nadzwyczajnych przypadkach” lub w wy-

niku „niepokojów na świecie”. Republikanie twierdzą, że administracja Joeego Bidena nadużywała stosowania tego przepisu i przyjęła do kraju zbyt duże grupy ludzi, które dodatkowo obciążają i tak już niewydolny system. – Przypuszczam, że będziemy się tym zajmować w Senacie w przyszłym tygodniu. To wyjątkowa okazja, aby osiągnąć coś przy podzielonej władzy federalnej, co nie byłoby możliwe, gdyby wywodziła się ona z jednej partii – powiedział lider mniejszości senackiej, republikańczyk Mitch McConnell.

Polityk odnosił się do scenariusza, w którym w razie kontroli konserwatystów nad całym Kongresem i Białym Domem, uciekając się do mechanizmu obstrukcji parlamentarnej, demokraci mogliby zablokować próby reformy polityki imigracyjnej. Lider większości senackiej, demokraci Chuck Schumer, podtrzymał słowa McConnella. Oświadczył, że obie strony są bliżej porozumienia niż kiedykolwiek.

Przedstawiciele kontrolowanej przez republikanów izby niższej Kongresu patrzą bardziej krytycznie na po-

czynania Senatu. Spiker Izby Reprezentantów Mike Johnson w swojej wypowiedzi dla stacji CNN wyraził pogląd, że kierowana przez niego część amerykańskiego parlamentu swoje poparcie dla porozumienia uzależnia od dodania do niego zadowalających dla członków izby zapisów. Przypomniał również, że według krążących w waszyngtońskich kulisach plotek, „nic na to nie wskazuje”, sugerując zajęcie się tematem w innym terminie.

We wpisie na portalu społecznościowym Truth Social

były prezydent USA Donald Trump wprost wezwał republikanów do nieakceptowania powstającej ugody. „Nie sądzę, że w ogóle powinniśmy zawierać porozumienie odnoszące się do sytuacji na granicy, chyba że zdobędziemy wszystko, co potrzebne, aby powstrzymać inwazję milionów ludzi” – napisał.

Zapisy o reformie imigracyjnej i walce z kryzysem granicznym to elementy nowej wersji ustawy przyznającej kolejny pakiet amerykańskiej pomocy dla Ukrainy, a także wsparcie dla Izraela i Tajwanu o wartości blisko 110 mld dol. Wcześniejsza wersja projektu upadła w Senacie z powodu braku konsensusu w sprawie kryzysu na granicy Stanów Zjednoczonych z Meksykiem.

.....
Tomasz Winiarski



REŻIM PUTINA UDERZA W KOMITET ANTYWOJENNY

OPOZYCJA \ Rosyjska prokuratura generalna uznała za „organizację niepożądaną” emigracyjny Komitet Antywojenny Rosji, w który zaangażowany jest m.in. Michaił Chodorkowski – podał portal Mediazona.



BUDAPESZT NIE ZABLOKUJE POMOCY DLA UKRAINY

UE \ Węgry nie będą angażować się w dostawy broni na Ukrainę, ale nie zablokują decyzji o wysłaniu jej przez inne państwa Unii – oświadczył w Brukseli szef MSZ Węgier Péter Szijjártó.

ŚWIAT

7

OBRONNOŚĆ \ Kolejne spotkanie grupy Ramstein

USA nie ma pieniędzy na pomoc dla Kijowa

We wtorek odbyło się wirtualne spotkanie grupy wspierającej Ukrainę w walce z rosyjską inwazją. Po raz pierwszy od jej utworzenia w kwietniu 2022 r. Amerykanie wystąpili na nim, nie mając pieniędzy na dalszą pomoc.

Wiktor Młynarz

Gdy Rosja zaatakowała Ukrainę, wiele państw rzuciło się jej na pomoc, która polegała przede wszystkim na wysyłaniu broni. USA stały na czele tych krajów. Przekazywały Ukrainie broń jeszcze przed rozpoczęciem wojny, a wiele jej typów – jak chociażby ręczne wyrzutnie przeciwpancerne Javelin, wieloprowadnicowe wyrzutnie rakietowe HIMARS czy zestawy przeciwlotnicze Patriot – odegrały ogromną rolę w powstrzymaniu rosyjskiej inwazji.

Amerykanie utworzyli Grupę Kontaktową ds. Pomocy Ukrainie (UDCG), zwaną też – od miejsca pierwszego spotkania – grupą Ramstein. Składa się z ok. 50 państw, w tym wszystkich członków NATO, a jej celem jest koordynacja pomocy dla napadniętego państwa. We wtorek



Grupę Kontaktową ds. Pomocy Ukrainie (UDCG), zwaną też – od miejsca pierwszego spotkania – grupą Ramstein, tworzy ok. 50 państw | fot. UDCG/d

odbyło się kolejne jej spotkanie. Zostało zorganizowane w formule wirtualnej, bo sekretarz obrony USA Lloyd Austin nadal dochodzi do siebie po leczeniu raka prostaty.

Po raz pierwszy na takim spotkaniu USA znalazły się w sytuacji, w której nie mogą przekazać Ukrainie kolej-

nej dostawy broni. Ostatni pakiet, o wartości 250 mln dol., autoryzowano w grudniu zeszłego roku. Łącznie Białe Dobre wydało na ten cel ponad 44 mld dol., ale w grudniu skończyły mu się pieniądze przyznane wcześniej przez Kongres. Agencja AP informuje, że z tego

powodu USA będą chciały przekonać pozostałe państwa, by wzięły ciężar tej pomocy na siebie. – Chociaż nie możemy teraz zapewnić pomocy, nasi partnerzy nadal to robią – skomentowała zastępczyni rzecznika prasowego Pentagonu Sabrina Singh.

Na szczęście wydaje się, że ta sytuacja jest tymczasowa. Administracja Bidena poprosiła o kolejne 110 mld dol., z czego część ma być przeznaczona na pomoc dla Izraela, ale republikanie zablokowali te fundusze, domagając się w zamian zwiększenia bezpieczeństwa granicy. Większość republikanów, poza skrajną prawicą, popiera jednak dalszą pomoc dla Kijowa i rozumie, jak ważna jest dla zachowania pokoju w Europie. Z tego powodu, zdaniem większości komentatorów, ta pomoc zostanie odblokowana. I stanie się to lada moment, gdyż takie klótnie nie służą politycznie żadnej partii, zwłaszcza w roku wyborczym. Zarówno pomoc dla Ukrainy, jak i wzmocnienie ochrony granicy, cieszą się bowiem poparciem znacznej części wyborców, zarówno prawicy, jak i lewicy.

700 dni inwazji na Ukrainę

ROSYJSKA AGRESJA \ Najeźdźcy Putina przeprowadzili kolejny zmasowany atak na Ukrainę. Alarm przeciwrakietowy ogłoszono wczoraj na terytorium całego kraju. Pociski i ich odłamki spadły m.in. na Kijów, Charków i inne miasta. Wielu cywilów zostało rannych, są też ofiary śmiertelne. Dziś mija 700 dni od momentu rozpoczęcia rosyjskiej agresji przeciwko Ukrainie. Straty po stronie Rosji to blisko 380 tys. żołnierzy i setki tysięcy ton uzbrojenia.

Już od wczesnych godzin porannych mapa Ukrainy świeciła się na czerwono. Wszystko przez ogłoszony alarm przeciwrakietowy. Po godz. 7 czasu miejscowego słychać było ogromne eksplozje m.in. w Kijowie i jego okolicach. Władze poprosiły mieszkańców, by ukryli się w schronach. Równocześnie rosyjski agresor zaatakował w innych punktach. Odłamki spadających rakiet zabiły co najmniej jedną osobę w stolicy Ukrainy. Trzy osoby zginęły w Charkowie, gdzie rosyjskie rakiety uderzyły w budynki miesz-

kalne. Co najmniej 35 osób odniosło obrażenia. Kolejna osoba poniosła śmierć w wyniku ostrzału miasta Pawłohrad w obwodzie dniepropietrowskim.

Z raportów ukraińskiej armii wynika, że Ukraińcy zestrzelili 21 z 41 pocisków rakietowych, odpalonych wczoraj przez rosyjskiego agresora. Podobnie jak przy poprzednich tego typu atakach z początku roku i końcówki poprzedniego, najeźdźcy wykorzystali całą gamę uzbrojenia. – [Wczoraj] było to 15 rakiet manewrujących Ch-101, Ch-555, Ch-55, pięć balistycz-

nych rakiet Iskander-M, jedna manewrująca rakietą lotniczą Ch-59 – wymienił naczelny dowódca ukraińskiej armii gen. Wałerij Żaluzny. Jak dodał, Rosjanie atakowali z obwodów biełgorodzkiego i woroneskiego. Zastosowali sześć bombowców strategicznych Tu-95MS oraz bombowce Tu-22M3, a także użyli dwóch samolotów Su-34.

Zaostrzenie działań wojennych na Ukrainie i alert obejmujący całe jej terytorium spowodowały wdrożenie odpowiednich procedur na wschodniej flance NATO. Wczoraj rano Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych (DO RSZ) poinformowało o poderwaniu polskiego i sojuszniczego lotnictwa. „Informujemy, że obserwowana jest intensywna aktywność lotnictwa dalekiego zasięgu Federacji Rosyjskiej, która związana jest z zamiarem wykonania uderzeń na terytorium Ukrainy. Wszystkie niezbędne procedury mające na celu zapewnienie bezpieczeństwa polskiej przestrzeni powietrznej zostały uruchomione” – podano. Po kilku godzinach samoloty wróciły do baz.

Konrad Wysocki

Trump oczekuje przekonującego zwycięstwa w prawyborach

KAMPANIA \ W stanie New Hampshire odbyły się prawyборы prezydenckie Partii Republikańskiej. Sondaże wskazują na zwycięstwo Donalda Trumpa, a jego ludzie liczą, że będzie ono na tyle wysokie, że z dalszego kandydowania wycofa się Nikki Haley.

Były amerykański prezydent w zeszłym tygodniu wyraźnie wygrał w stanie Iowa. Przed wyborami w New Hampshire był stawiany jako murowany zwycięzca pojedynku z byłą ambasadorką USA przy ONZ Nikki Haley. Część sondaży wskazywała nawet na 20 proc. różnicy między nimi.

Donald Trump nie pozwala jednak swoim zwolennikom na przedwczesny hurraoptyzm, zaapelował do nich, by nie zostawali w domach, tylko wzięli „ze sobą sąsiadów i członków rodzin”, gdyż celem jest „wyraźne zwycięstwo”. – Musimy pokazać, że jesteśmy największym ruchem w historii tego kraju, a nawet poza nim – zagrzewał wyborców podczas swoich wieców.

Jego rywalka 51-letnia Haley buduje tymczasem swoją siłę na przekonywaniu, że

najwyższy czas, by ktoś inny zajął miejsce dwóch starszych polityków – Trumpa i urzędującego prezydenta Joe Bidena. Zaznaczała przy tym, że Trump, który wielokrotnie podśmiewał się ze sprawności intelektualnej swojego przeciwnika, sam jest w gorszym stanie niż wcześniej. – Powiedział, że Biden wciągnie nas w II wojnę światową, pewnie miał na myśli trzecią. Myli Bidena z Obamą. A ostatnio pomylił mnie z Nancy Pelosi, twierdząc, że odpowiadałam za bezpieczeństwo Kongresu 6 stycznia – podkreśliła Haley.

Była gubernator Karoliny Południowej zapewniła przy tym, że bez względu na rezultaty z New Hampshire nie wycofa się z walki o nominację.

(ak)

2

OPINIE

3

TEMAT DZIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-9

GOSPODARKA

10

O SZTUCE

11

KULTURA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

OBRONA NARODOWA

15

PROGRAM TV

16

SPORT



FINANSE \ Rosną długi seniorów

Osoby starsze mile widziane na rynku pracy

W ostatnim roku zaległości finansowe seniorów wzrosły o prawie miliard złotych. W sumie długi osób w wieku 65+ wynoszą 11,6 mld zł. Jednocześnie cierpiący na deficyty kadrowe rynek pracy łakomym okiem spogląda na tzw. silversów, ceniąc ich za rozwagę, stabilność, lojalność, doświadczenie i – co nie mniej istotne – posiadanie silnych wartości, co przekłada się na zdolność do budowania trwałych relacji z zespołem.

Andrzej Ratajczyk
Paweł Woźniak

O d 2013 r. przyrost naturalny w Polsce jest ujemny, co sprawia, że struktura społeczna i zawodowa kraju się zmienia. Według danych Eurostatu mediana wieku wzrosła w latach 2012–2022 o 3,5 roku, a tzw. współczynnik obciążenia osobami starszymi o 9,6 pkt proc. Obecnie co piąty Polak ma więcej niż 60 lat, a w 2030 r. mediana wieku w Polsce będzie wynosiła 46 lat. Stopniowo zmniejsza się odsetek osób pracujących w wieku produkcyjnym przy wzroście liczby osób w wieku poprodukcyjnym.

Kryzysy i szoki ekonomiczne nie sprzyjały seniorom

Drugi rok znaczącej inflacji i wysokich kosztów życia okazał się dla najstarszej części polskiego społeczeństwa trudniejszy do przetrwania niż pierwszy. Szczególnie dokuczył osobom, które już wcześniej balansowały na finansowej krawędzi. – O ile w okresie od listopada 2021 r. do listopada 2022 r. zaległości seniorów wzrosły o 0,43 mld zł, a samych dłużników przybyło niecałe 4 tys. (do 387 tys.), to już rok później zmiana ta była ponaddwukrotnie wyższa. Na koncie seniorów pojawiło się 0,96 mld zł nowych nieopłaconych w terminie bieżących zobowiązań i rat kredytów. Na koniec listopada ub.r. zaległości te przekroczyły 11,6 mld zł, a długi miało 395 tys. osób – poinformował Sławomir Grzelczak, prezes BIG InfoMonitor.

Po tym jak przybyło 8 tys. niesolidnych dłużników w wieku 65+, udział zmagających się z problemami finansowymi w tej grupie wiekowej nadal nie przekracza 6 proc., podczas gdy w całym dorosłym społeczeństwie jest to ok. 9 proc. – Jeśli chodzi o odsetek nierzetelnych płatników, se-



Lojalni, sumienni, dokładni – tak najczęściej postrzegane są najstarsze osoby na rynku pracy | fot. Pixabay/d

niorzy wciąż pozostają bardziej solidni niż osoby z grupy 25–64 lata. Jednocześnie, choć dzieje się to powoli, udział nieradzących sobie z opłacaniem bieżących rachunków i rat kredytów wśród seniorów systematycznie idzie w górę – wskazuje Grzelczak. Przeciętna kwota zaległych zobowiązań najstarszych wynosi już 29,4 tys. zł, wobec 27,5 tys. zł rok temu. Wśród ogółu niesolidnych dłużników widocznych w rejestrze BIG InfoMonitor i bazie BIK jest to obecnie ponad 34,4 tys. zł.

Rok 2023 przyniósł też zauważalne zmiany w strukturze wydatków seniorów. 1/3 z grupy 65+ zadeklarowała, że częściej musiała ograniczać swoje wydatki do minimum, a co czwarty zwlekał z większymi zakupami, nawet gdy były potrzebne, lub czekał na obniżki albo wyprzedaże. Za główne przyczyny problemów seniorzy uznali wysoką inflację (45 proc.), zbyt niskie dochody (11 proc.), koszt opieki zdrowotnej (11 proc.) i konieczność pomagania rodzinie (7 proc.). Sytuacja zmusiła co trzeciego seniora do sięgnięcia po oszczędności. Największa grupa

(16 proc.) potrzebowała ich, aby opłacić usługi medyczne, np. prywatne wizyty lekarskie lub rehabilitację. Co dziesiąty senior uszczuplił oszczędności, by zapłacić za leki lub opał na zimę. Osoby 65+ w minionym roku dokładały też z oszczędności do stałych opłat, a nawet żywności (po 8 proc.).

Najbardziej zadłużeni są mieszkańcy województwa mazowieckiego. Na każdego z 51 632 nierzetelnych dłużników (5,1 proc. ogółu) przypada tu blisko 45 tys. zł długu. Co dziesiąty dłużnik 65+ ma do spłaty nie więcej niż 500 zł, a kolejne 9 proc. między 500 a 1000 zł. Oznacza to, że przy odrobinie szczęścia, pomocy najbliższych lub dogadaniu się z wierzycielem ponad 74 tys. seniorów mogłoby pozbyć się długów i spać spokojnie. Dla tych, którzy czują się na siłach, jest jeszcze rynek pracy, który wciąż ogląda się na starszą część społeczeństwa.

Rynek pracy oczekuje aktywności seniorów

W badaniu towarzyszącym raportowi „Pokolenia na polskim rynku pracy” firma Grafton Recruitment

zapytała pracodawców, jak odbierają starszych pracowników tzw. silversów. Pojęcie „silvers” określa osoby 50+, które chcą być aktywne zawodowo, charakteryzują się witalnością, wysokimi kompetencjami i potrzebą rozwoju. Okazało się, że postrzegani oni są przede wszystkim jako lojalni wobec miejsca pracy (81,63 proc.), sumienni i dokładni (59,18 proc.), a także źle reagujący na zmiany (54 proc.).

Dane pokazują, że kompetencje „silversów” mogą wzbogacić dzisiejsze młode, dynamiczne zespoły o doświadczenie, którego im brakuje. Według ekspertów lista korzyści wynikająca z zatrudniania pokolenia dzisiejszych 50- i 60-latków jest jednak znacznie bogatsza.

– Zaangażowanie starszego pokolenia w pracę jest ogromne, czego obecnie trudno nie docenić. „Silver-si” mają niezwykle skromne podejście do uznania za pracę, a jednocześnie chcą dzielić się doświadczeniem z młodszymi pokoleniami. To sprawia, że mogą być kluczem w tworzeniu skutecznych zespołów i znacząco przyczynić się do rozwo-

ju kompetencji i budowania pozytywnej kultury pracy – wyjaśnia Ewa Michalska, dyrektor operacyjna Grafton Recruitment.

„Silver-si” są często postrzegani jako lojalni, stabilni i mający silne wartości, co przekłada się na zdolność do budowania trwałych relacji z zespołem. Ich umiejętność przystosowywania się do zmian, połączona z umiejętnością mentoringu, sprawia, że „srebrni menedżerowie” stanowią wartościowe aktywa dla organizacji, które dążą do zrównoważonego rozwoju i efektywnego zarządzania.

– Jednym z kluczowych rozwiązań pogłębiającego się niedoboru pracowników jest wdrażanie polityki różnorodności w firmach i aktywizacja starszego pokolenia na dużo większą skalę niż obecnie – wskazała Anna Wesołowska, dyrektor Gi Group Poland. – Warto pamiętać, że 50+ to nie tylko rosnąca liczebnie grupa, ale wbrew utartym opiniom społeczność nadal otwarta na wyzwania zawodowe i mająca wartościowe doświadczenia, którymi chce się dzielić – podkreśliła ekspertka.

ROŚNIE ORLEN PACZKA

USŁUGI \ Wzrost liczby dostarczonych przesyłek o 70 proc. odnotowała w 2023 r. sieć punktów Orlen Paczka. O prawie 240 proc. wzrosła zaś liczba dostaw do automatów paczkowych – poinformował Orlen. To efekt m.in. rozwoju sieci automatów, która w ub.r. zwiększyła się o 2,5 tys. urządzeń. Dzięki partnerstwu z największymi platformami handlowymi w 2023 r. Orlen Paczka zaczęła obsługiwać wysyłki nie tylko w Polsce, lecz także w innych krajach Europy Środkowej.

fot. PKN ORLEN/d



Najczęściej cyberprzestępcy nakłaniają nas do kliknięcia w zainfekowany link lub załącznik | fot. Pixabay/d

BEZPIECZEŃSTWO W INTERNECIE \ Cyberprzestępcy znowu zaatakowali

Uwaga na nieznane linki

Cyberprzestępcy nie dają o sobie zapomnieć. W ostatnich dniach, podszywając się pod znane i cieszące się powszechnym zaufaniem instytucje, jak Zakład Ubezpieczeń Społecznych czy Poczta Polska, wysyłają wiadomości nakłaniające do kliknięcia w dołączony do wiadomości link. Celem przestępców najczęściej jest wyłudzenie danych osobowych, pieniędzy, a nawet przejęcie kontroli nad kontem bankowości internetowej swojej ofiary.

Paweł Woźniak

Warto pamiętać, że cyberprzestępcy bezustannie próbują wyłudzać pieniądze i ciągle szukają nowych sposobów, aby nieuczciwie się wzbogacić. Jedną z najnowszych metod jest oszustwo SMS-owe zawierające fałszywe ogłoszenia o atrakcyjną pracę w branży ho-

telowej, np. na Bookingu czy dla innych światowych marek hotelowych. W wiadomości oferuje się prostą, zdalną pracę, zajmującą jedynie kilkadziesiąt minut dziennie, a przynoszącą nieproporcjonalnie wysokie zarobki. W tym celu odbiorca wiadomości ma skontaktować się z rekruterem za pośrednictwem aplikacji Whatsapp i postępować zgodnie z dalszymi instruk-

cjami. Warunkiem otrzymania pracy ma być wykonanie stosownej opłaty, zwykle w kryptowalutach. Podczas rekrutacji możemy być również proszeni o klikanie w otrzymane linki lub instalowanie wskazanego oprogramowania. – To prosta droga do przejścia przez cyberoszustów kontroli nad naszą bankowością internetową i pozbawieniu nas wszystkich zgroma-

dzonych na koncie środków – ostrzega policja.

Inną metodą oszustw jest podszywanie się pod Poczta Polską. W wysyłanych wiadomościach informują o wstrzymaniu przesyłki ze względu na niejasne dane adresowe. By paczka dotarła do odbiorcy, konieczne jest potwierdzenie adresu w ciągu 12 godzin od otrzymania wiadomości. Podobnie jak w poprzednim przypadku

cyberprzestępcy nakłaniają, by zrobić to poprzez dołączony do wiadomości link.

Zbliżony sposób na oszustwo stosują przestępcy podszywający się pod ZUS. Klienci Zakładu otrzymują mejle z prośbą o uaktualnienie swoich danych w celu wypłaty świadczenia wychowawczego w wyższej wysokości, tj. 800 zł zamiast 500 zł. Do treści dołączany jest link, w który należy kliknąć, aby przełączyć się do formularza.

– To oszustwo. Apelujemy do osób, które być może otrzymały taką wiadomość, by w żadnym przypadku nie odpowiadać na nią, ani tym bardziej nie otwierać zawartych w korespondencji załączników czy linków. Zazwyczaj taki mejl ma na celu wyłudzenie naszych danych z formularza, zainfekowanie komputera lub uzyskanie dostępu do danych wrażliwych, które zapisane są w jego pamięci – wskazuje Beata Kopczyńska, regionalna rzeczniczka prasowa ZUS w województwie śląskim. ZUS podkreśla, że nie kieruje drogą mejlową takich informacji z linkiem, a świadczenie wychowawcze od stycznia 2024 r. jest podnoszone do kwoty 800 zł automatycznie przez ZUS, więc nie trzeba składać wniosku.

Policja przypomina, by nie otwierać wiadomości mejlowych lub wiadomości tekstowych (m.in. przez SMS, WhatsApp) od nieznanym nadawców, nie klikać w przesłane przez nich linki czy załączniki i nie podawać w sieci poufnych informacji.

Kupowaliśmy mniej, choć pensje rosły

SPRZEDAŻ \ Chociaż grudzień przyniósł kolejne podwyżki wynagrodzeń, to jednak chęć zakupów w gospodarstwach domowych malała. Ekonomiści oczekiwali lepszych danych o sprzedaży detalicznej, która spadła o 2,3 proc. Prognozowali wzrost 1,5 proc.

Święta nie wsparły sprzedaży detalicznej. Kupiliśmy o 2,3 proc. mniej towarów niż przed rokiem, a trzeba pamiętać, że w grudniu 2022 r. wszyscy szykowaliśmy się na rekordowe odczyty wzrostu cen, a zatem nasza skłonność do zakupów nie była zbyt duża – zwrócił uwagę Mariusz Zielenka z Konfederacji Lewiatan. – Przez znaczną część roku ograniczyliśmy się w zasadzie do niezbędnych produktów: lekarstw, żywności czy ubrań – wyliczył ekspert. Listopad dał lekkie światelko w tunelu. Widać było miesięczne wzrosty sprzedaży

produktów, które do tej pory nie cieszyły się wielkim zainteresowaniem.

Ekonomiści z Credit Agricole jako główny czynnik oddziałujący na spadek realnej dynamiki sprzedaży w ujęciu rocznym wskazali na niższą sprzedaż paliw. Zwrócili uwagę na to, że spadek sprzedaży został odnotowany w większości kategorii, poza pojazdami samochodowymi i motocyklami, a także częściami oraz farmaceutykami, sprzętem ortopedycznym.

Również udział sprzedaży przez internet w sprzedaży detalicznej wyniósł w grud-

niu ub.r. jedynie 9,4 proc. wobec 11,7 proc. w listopadzie. Wartość sprzedaży przez internet spadła o 11 proc.

Zdaniem analityków z Credit Agricole powodem braku skłonności do zakupów w grudniu było pogorszenie nastrojów gospodarstw domowych. Miało to swoje odzwierciedlenie w spadku indeksu koniunktury konsumenckiej dotyczące dokonywania ważnych zakupów. Wpływ na to miało też spowolnienie wzrostu realnego funduszu płac. – Apetyt na wydatki konsumentów może być ograniczany przez

chęć odbudowy oszczędności. Podobnie jak w poprzednim kwartale wydatki na usługi były silniejsze niż na towary – skomentowali ekonomiści PKO BP. Na dane o sprzedaży negatywnie oddziałuje też odpływ ukraińskich uchodźców, których wydatki podbijały dynamikę sprzedaży w drugiej połowie 2022 r.

Mimo spadku sprzedaży detalicznej, analitycy wciąż optymistycznie oceniają najbliższe miesiące. Wsparciem dla spożycia prywatnego będzie waloryzacja programu 500+ na 800+, zwiększenie płacy minimalnej, spadek inflacji oraz podwyżki wynagrodzeń nauczycieli i pracowników sfery budżetowej. Sprzedaż będzie ograniczana, głównie w seg-

mentach mebli, sprzętu RTV i AGD przez relatywnie niską liczbę mieszkań oddanych do użytku (o 11,7 proc. mniej niż w grudniu roku temu). Natomiast w budowie było 801,8 tys. mieszkań, o 3,8 proc. mniej niż rok wcześniej.

Analitycy są dobrej myśli. – Oczekiwany przez nas boom konsumpcyjny ma solidne podstawy – płace ponownie rosną silniej od inflacji, nastroje konsumentów systematycznie się poprawiają, a rynek pracy pozostaje stabilny. Podtrzymujemy ocenę, że konsumpcja będzie w 2024 r. motorem ożywienia gospodarczego – skomentowali analitycy PKO BP.

.....
Lucyna Piwowska



II RZECZPOSPOLITA \ W niepodległej już Polsce 21 stycznia 1919 r. Naczelnny Wódz Józef Piłsudski wydał rozkaz o zaliczeniu do szeregów Wojska Polskiego wszystkich weteranów powstania styczniowego 1863 r. W roku następnym Piłsudski udekorował weteranów Krzyżem Srebrnym Virtuti Militari, a Sejm RP uchwalił dla nich stałą pensję.

fot. Wikipedia/d



Lubomir Benedyktowicz, „Nad moją mogiłą” | fot. Wikipedia/d



Lubomir Benedyktowicz, „Podjazd powstańców” | fot. Wikipedia/d

POWSTANIE STYCZNIOWE W MALARSTWIE POLSKIM \ Obrazy Ludomira Benedyktowicza

Konne patrole i leśne mogiły

Obraz pędzla Ludomira Benedyktowicza (1844–1926) zatytułowany „Nad mogiłą powstańca” niezwykle nastrojowo ukazuje tragiczne losy walczących z rosyjskim zaborcą uczestników powstania styczniowego, które w roku 1863 ogarnęło zarówno ziemie centralnej Polski, jak i całe wschodnie Kresy (Litwa, Ukraina).

Jarosław Kossakowski

Widzimy brzozywy krzyż, który od tamtej pory stał się symbolem mogił polskich powstańców, a także pogrążoną w bólu i smutku rodzinę pochyloną nad leśną mogiłą. Centralne postacie malarzkiego zbiorowego portretu to klęczący najbliższy grobu siwobrody starzec, zrozpaczony stratą potomka, ale dumny z jego patriotycznej postawy, oraz młoda kobieta, wdowa po poległym powstańcu. Na ich obliczach nie widać zwykłych łez, raczej głęboką zadumę dowodzącą, iż mimo bólu rodzinna podjęła decyzję o przystąpieniu ojca do powstania i jest gotowa do dalszych poświęceń dla wyzwolenia ojczyzny.

Jesienny leśny krajobraz buduje odpowiedni nastrój sceny, zaś zindywidualizowane rysy twarzy wszystkich sportretowanych postaci sugerują, iż może to być znana Benedyktowiczowi rodzina, którą artysta przedstawił w chwili, gdy odnajdują w zagubionym zagajniku grób najbliższej sobie osoby, poległego w powstańczych walkach męża i ojca. Horyzontalna kompozycja obrazu pozwoliła malarzowi ciekawie rozmieścić wszystkich uczestników tej smutnej i poważnej ceremonii, podkreślonej ciemnymi strojami i modlitewnym skupieniem rodziny oraz dwóch być mo-

że towarzyszy broni z czasu bohaterskich, powstańczych bitew.

Leśnik, powstaniec, malarz

Ludomir Benedyktowicz, syn ziemianina, właściciela folwarku we wsi Świniary na Podlasiu, po ukończeniu szkoły średniej w Warszawie, mimo wyraźnych zdolności plastycznych podjął studia w Zakładzie Praktyk Leśnych w Feliksowie nad rzeką Brok. W chwili wybuchu powstania styczniowego w roku 1863 Benedyktowicz był studentem drugiego roku i wraz z grupą wychowanych patriotycznie kolegów natychmiast wstąpił w szeregi powstańców. Leśnicy obeznani z terenem i bronią palną tworzyli specjalne oddziały strzeleckie, zaś sam Benedyktowicz, który był dobrym strzelcem, znalazł się w oddziale Strzelców Celnych. W marcu 1863 r. konny patrol, w którym uczestniczył Benedyktowicz, wpadł w zastawioną przez carskich kozaków zasadzkę: „Powstała walka nierówna – pisał później malarz w swoich wspomnieniach – podczas której ubito mi konia. Miałem ostatni nabój w karabinie i dwa pistolety naładowane. W chwili, gdy celowałem, wystrzelił karabinowy ze strony moskiewskiej dosięgnął mnie, kula kozacka przeszła mi lewą rękę gruchocąc kości i padłem zemdlony. Gdy leżąc, ocknąłem się jeden z kozaków, dopędziwszy do mnie,



Lubomir Benedyktowicz | fot. Wikipedia/d

zsiadł z konia i szablą odciął mi dłoń prawej ręki... Potyczka ta odbyła się w pobliżu dworu w Kaczkowie, skąd przybyła pierwsza pomoc. Dzięki opatrunkom, odwadze i energii właścicielki dworu, szlachetnej polskiej ziemianki pani Sarnowiczowej działającej z najwyższym poświęceniem, zostałem ocalony”.

W pobliskim miasteczku miejscowy medyk musiał parę dni później amputować Benedyktowiczowi lewą rękę i założyć opatrunki na kikut po obciętej dłoni prawej. Dla bezpieczeństwa straszliwie okaleczonego powstańca zorganizowano mu fałszywy pogrzeb, zaś w warsztacie naprawy broni wykonano dla niego dość prymitywne protezy pozwalające później utrzymać ołówek i pędzel. Niezdolność do zawodu leśnika, carska konfiskata rodzinnego majątku i śmierć ojca nie złamały ducha 19-letniego powstańca i mimo okropnego kalectwa powrócił do fascynującego go od dzieciństwa rysunku i malarstwa. Rozpoczął nauki w warszawskiej Szkole Rysunku Wojciecha Gersona, gdzie zaprzyjaźnił się z drugim powstańcem, malarzem Adamem Chmie-



Proteza Benedyktowicza używana do malowania | fot. Wikipedia/d

lowskim, późniejszym Świętym Bratem Albertem (w powstaniu stracił nogę), oraz z innym czynnym uczestnikiem powstańczych walk, wybitnym artystą Maksymilianem Gierymskim.

Malował protezą

Dzięki uzyskanemu stypendium wyjechał później Benedyktowicz na dalsze studia do Monachium, gdzie kalectwo nie przeszkodziło w szybkim rozwoju się jego niezwykle malarzkiego talentu. Powstał wtedy m.in. znany obraz pt. „Podjazd powstańców”, przypominający jego powstańcze przeżycia. Benedyktowicz nie tworzył jednak scen batalistycznych, malował głównie pełne nastrojowego realizmu pejzaże leśne, które cieszyły się w Monachium dużym powodzeniem i przyniosły mu tytuł „polskiego barbizończyka” (grupa francuskich pejzażystów pracujących w połowie XIX w. w okolicach Barbizon). Malarz zajmował się też poważną publicystyką, współpracując m.in. z „Gazetą Polską”, w której zamieszczał recenzje i sprawozdania z udziału polskich artystów w wystawach sztuki w Niemczech i Au-

strii. Po powrocie do Polski szukanowany przez władze carskie, przeniósł się z Warszawy do Krakowa, gdzie po naukach u Jana Matejki otworzył własną pracownię.

Obrazy Benedyktowicza, przedstawiające najczęściej leśne uroczyska, zwracały uwagę udaną kompozycją, dobrym podziałem planów i kolorami, które mimo ciemnej tonacji dobrze oddawały realne barwy polskich lasów. Płótna takie jak „Wieczór na wsi”, „Przejażdżka po stawie” czy „Wyrąb lasu” budowane dużymi barwnymi plamami opowiadały się po stronie realizmu krajobrazu, mniej interesując się ważną już w tym czasie impresjonistyczną grą światła. W ostatnich latach życia schorowany Benedyktowicz zamieszkał we Lwowie, a kiedy nie mógł już malować, zajął się literaturą i pasjonującymi go szachami. Zmarł we Lwowie, ale pochowany został w Krakowie na cmentarzu Rakowickim w kwaterze, gdzie znajdowały się groby weteranów polskich powstań. Obrazy i rysunki Ludomira Benedyktowicza dziś podziwiać można w muzeach Warszawy, Poznania, Krakowa oraz Lwowa.



ZŁOTE MALINY \ Twórcy filmu „Niezniszczalni 4” mają siedem nominacji do antynagród przemysłu filmowego – Złotych Malin. Na drugim miejscu z pięcioma nominacjami znaleźli się ex aequo „Egzorcysta: Wyznawca” i „Puchatek: Krew i miód”. Laureatów tych niechcianych wyróżnień poznamy 9 marca.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl ŚRODA 24 STYCZNIA 2024

KULTURA

11

KINO \ Znamy nominowanych do najgorętszych statuetek w branży

„Strefa interesów” o Auschwitz powalczy o Oscary



Zdjęcia do filmu „Strefa interesów” kręcone były w obozie koncentracyjnym Auschwitz-Birkenau | fot. mat. pras./d

„Spider-Man” prześcignął „Chłopów” DK Welchman i Hugh Welchmana w wyścigu o nominację do Oscara za animację. Na liście pięciu tytułów animowanych zabrakło miejsca dla malarskiej ekranizacji noblowskiej powieści. Polska koprodukcja „Strefa interesów” zawalczy aż w pięciu kategoriach, w tym tej najważniejszej – dla najlepszego filmu. To koprodukcja Polski, Wielkiej Brytanii i USA, która wejdzie na ekrany kin 8 marca.

Sylvia Krasnodębska

Strefa interesów” opowiada o komendancie obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau Rudolffie Hössie i jego żonie Hedwidze, „którzy próbują ułożyć sobie rodzinne życie w domu z ogrodem, który znajduje się tuż obok obozu”. Zdjęcia do filmu były kręcone w obozie koncentracyjnym Auschwitz-Birkenau. Film powalczy w kategorii najlepszy film m.in. z taki-

mi produkcjami jak „Barbie” Greta Gerwiga, „Oppenheimer” Christophera Nolana, „Czas krwawego księżyca” Martina Scorsese, „Anatomia upadku” Justine Triet i „Biedne istoty” Yorgosa Lanthimosa. Poza tym „Strefa interesów” Jonathana Glazera powalczy o statuetki w kategoriach: najlepszy film międzynarodowy (jako film w całości zrealizowany w Polsce, będący koprodukcją Polski, Wielkiej Brytanii i USA). Glazer ma również szansę na Osca-

ra za osiągnięcia indywidualne, w kategoriach: najlepsza reżyseria i najlepszy scenariusz adaptowany. Pracujący przy filmie Brytyjczycy powalczą o Oscara za najlepszy dźwięk. Oscary zostaną rozdane 10 marca.

Niespełna tydzień temu „Strefa interesów” zdobyła aż dziewięć nominacji do nagród BAFTA w kategoriach: najlepszy scenariusz adaptowany, najlepszy film nieanglojęzyczny, najlepszy film brytyjski, najlepszy reżyser

(Jonathan Glazer), najlepsze zdjęcia (Łukasz Żal), najlepsza aktorka drugoplanowa (Sandra Hüller), najlepsza scenografia (Chris Oddy, Joanna Maria Kuś, Katarzyna Sikora), najlepszy montaż i najlepszy dźwięk.

Ocieramy łzy po „Chłopach”. – To, co najpiękniejszego się może wydarzyć, to to, że uda nam się stworzyć piękny film, który odczaruje zakurzoną renowę „Chłopów” jako męczącej szkolnej lektury. Chcemy pokazać świa-

tu naszą wspaniałą powieść i wspaniałe polskie malarstwo. Żyją kulturę. Nie tworzymy skansenu – mówiła Dorota Kobiela w wywiadzie dla „Gazety Polskiej” podczas pracy nad filmem „Chłopi” dokładnie trzy lata temu. Niestety świata oczarować się nie udało. Rodzima produkcja przegrała w wyścigu o nominację z filmami: „Spider-Man: Poprzez Multiwersum”, „Pies i robot”, „Chłopiec i czapla”, „Między nami żywiołami” i „Nimona”.

Dziwny sen Słobodzianka

TEATR \ Tak jak w wieku 35 lat na nowo narodził się ksiądz katolicki Romuald Waszkinel, gdy dowiedział się, że jest Żydem Jakubem Wekslerem, tak na nowo, na scenie warszawskiego Ateneum narodził się spektakl „Historia Jakuba” w reż. Aldony Figury z tekstem Tadeusza Słobodzianka. Choć fantastyczny aktor Łukasz Lewandowski przed spektaklem informuje, że wszelkie podobieństwo do osób realnych jest oczywiście... przypadkowe.

Mimo nowych narodzin spektaklu, który siedem lat temu miał premierę w Teatrze Dramatycznym w Warszawie, aktor pierwszoplanowy został ten sam. Każda okazja do tego, by zobaczyć Łukasza Lewandowskiego na deskach teatru jest dobra. A jeszcze lepsza, gdy Lewandowski wcie-

la się we wszystkie postaci przeniesione z tekstu Słobodzianka na scenę. Powiedzieć, że to rola popisowa, to jakby nic nie powiedzieć. Lewandowski jest charyzmatycznym i komicznym ojcem rektorem, owładniętym traumami rabinem oraz świętoszkowatą gospołą spółkującą z proboszczem.



Łukasz Lewandowski jako ksiądz katolicki i „Żyd od Jezusa”
| fot. Jan Naj/Gazeta Polska

I jest przede wszystkim duchownym na rozdrożu – katolikiem, który próbuje skonstruować na nowo swo-

ją tożsamość, gdy dowiaduje się, że jest uratowanym przez polską rodzinę Żydem. Jak widać wystarczy

jeden aktor, jedno krzesło i świadomie użyte światło, które przenosi nas w czasie i miejscu, by przedstawić złożone losy bohaterów Słobodzianka.

Autor tekstu, Tadeusz Słobodzianek tworzy opowieść błyskotliwie i przewrotnie. Nie pierwszy raz próbuje podkładać lont pod fundamenty i modelowo go podpalić. Narzędziami do tego jest m.in. historia proboszcza fundującego aborcję swojej kochance i ortodoksyjny rabin, który odrzuca jakąkolwiek wolność myślenia. Słobodzianek burzy światy zastane, nie po to, by zbudować na gruzach coś nowego, a po to, by napawać się pustką, która zostaje w sercu i rozumie swojego bohatera.

Sylvia Krasnodębska

2 OPINIE

3 TEMAT DZIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-9 GOSPODARKA

10 O SZTUCE

11 KULTURA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

OBRONA NARODOWA

15

PROGRAM TV

16 SPORT



fot. Wikipedia/d

FELIETON \ Ten, kto się boi, bo wie, że jest na bakier z normami, że znalazł się w moralnej pułapce, jest skłonny do oszukiwania samego siebie. To widzimy w polskim życiu publicznym w ostatnich tygodniach

O ludziach, którzy się boją

Nasze czasy mają pewną szczególną cechę. Oto wszyscy, którzy z konieczności lub z chęci oglądają relacje z bieżących wydarzeń w Polsce, zmuszeni są obcować prawie bez wyjątku z twarzami ludzkimi, na których wypisane jest czarno na białym, że ich właściciele się boją. Kogoś lub czegoś. Nigdy chyba dotąd tego w naszym kraju nie doświadczyliśmy.

**Ewa Polak-
-Pańkiewicz**

O wszem, mieliśmy do czynienia z twarzami okupantów, niemieckich czy sowieckich, którzy w Polsce nigdy nie czuli się „u siebie”. Usiłowali pokrywać to prymitywną butą. W stanie wojennym – i wcześniej za komuny – mieliśmy na ekranach TVP i na żywo twarze osób, które przez dziesięciolecia przyzwyczajone były do udawania kogoś innego. Wypisany był na nich przede wszystkim fałsz. Kiepskie to było na ogół aktorstwo – choć zdarzało się i bardzo dobre, bo czas szlifuje umiejętność. Wszyscy jednak wiedzieli, że to teatr. Oficjalny, nadęty spektakl, w którym każdy szczegół był opracowany drobiazgowo; koturny, kostiumy, maski – pełna gala. Obraz rzeczywistości miał być zmacony, zamazany i oni to gwarantowali. Mierziło nas to, brzydziło. Ale dzięki poczuciu humoru jakoś umieliśmy z tym żyć. W czerwonym teatrze docenialiśmy elementy groteski, czarnego humoru.

Nie do ukrycia

Lęk to coś innego: trudno go ukryć. Obcowanie z ludźmi zalęknionymi samo w sobie jest nadzwyczaj przykrym doświadczeniem. Zwykły człowiek nie ma się czego bać. Jeśli jest spokojny w swym sumieniu, to najgorsze przejścia nie są w stanie wywołać w nim lęku. Może być przygnębiony, zdenerwowany, wściekły, gdy jednak się nie boi, szybko sobie z tymi uczuciami radzi. Przechodzi do porządku nad przeszkodami. Idzie dalej. Wykonuje swoje obowiązki, ludzkie, rodzinne, zawodowe. Nie drży jak trzcina. „Bojaźń Pańska jest początkiem mądrości” – tak wierzyli katolicy, tego się trzymało. Owa „Bojaźń Pańska”, zdrowa obawa, by nie przekroczyć norm moralnych, znanych pod nazwą przykazań, to fundament.

To ona daje prawdziwe poczucie wolności. Także psychicznej swobody. Człowiek w nią wyposażony nie boi się drugiego człowieka. Boi się tylko Boga, bo traktuje Go jako Najwyższą Istotę, sędziego żywych i umarłych.

Ten, kto się boi, bo wie, że jest na bakier z normami, że znalazł się w moralnej pułapce, to całkiem inny przypadek. Taki człowiek skłonny jest do oszukiwania samego siebie. Przecież segreguje śmieci, kłania się sąsiadom, działa na rzecz ratowania wielorybów etc. Dochodzi też do wniosku, że sprawy własnego państwa i mieszkających w nim ludzi są o wiele mniej ważne niż światowa współpraca na rzecz klimatu czy środowiska, położenie kresu wojnom, głodowi i chorobom. Taki człowiek nie zamierza przestrzegać Dekalogu, ale zawsze zabiega o swoje wewnętrzne alibi. Tworzy sobie substytut dobra.

Taka drobna mistyfikacja nie jest jednak w stanie zetrzeć z jego twarzy lęku. Lęk wypełza niby tłusta plama na świeżym obrusie. Twarz człowieka przepełnionego lękiem od czasu do czasu się zacina. Rysy grubieją, żarty się nie udają. Luz przeradza się w głupkowate błazeństwo, swoboda mówienia, gestu staje się dziwaczną manierą. Uśmiech na takich twarzach nie oznacza tego, co zwykliśmy brać za uśmiech, otwartość, życzliwość, afirmację drugiego człowieka. Jest wymuszonym grymasem i nie sposób tego ukryć.

Ten rodzaj lęku, jaki prezentują, chcąc nie chcąc, nasi rodacy, eksponowani dziś w prorządowych mediach jako przedstawiciele nowej władzy i jej wielbiciele, wywołuje bardzo niemiłe odczucia.

Niewola totalnej wolności

Pojawić się musi nieuchronna konstatacja, że mamy do czynienia z osobami zniewolonymi, i to w epoce wolności „totalnej”. Człowiek zniewolony jest kimś całkowicie nieobliczalnym. Może w najprostszej sytuacji

\\ Lęk wypełza niby tłusta plama na świeżym obrusie. Twarz człowieka przepełnionego lękiem od czasu do czasu się zacina. Rysy grubieją, żarty się nie udają. Luz przeradza się w głupkowate błazeństwo, swoboda mówienia, gestu staje się dziwaczną manierą. Uśmiech na takich twarzach nie oznacza tego, co zwykliśmy brać za uśmiech, otwartość, życzliwość, afirmację drugiego człowieka. Jest wymuszonym grymasem i nie sposób tego ukryć. \\\

zachować się nieporadnie, nieracjonalnie, nielogicznie. Gubi się, bo jego umysł nie pracuje sprawnie. Może napisać wielkiej biedy sobie i innym.

Żeby takie osoby nie prowokowały sytuacji irracjonalnych i potencjalnie szkodliwych, gdy odgrywają one rolę publiczne, muszą być prowadzone „zdalnie” przez centra lub instytucje, które każdy ich ruch kontrolują. Muszą być sterowane. Stąd to niemiłe poczucie przy obcowaniu z nimi – choćby za pośrednictwem ekranu – że nie obcujemy z prawdziwym człowiekiem. Raczej z kukłą, manekinem.

Ten smutny tekst o chorobie naszych czasów, niby żałobny tren spowijający całą wesołą kompanię, która wspólnymi siłami – zasilona z sąsiedztwa obficie jak nigdy – wygrała ostatnie wybory, zakończyć wypada optymistycznie. Jeden z amerykańskich księży wyjaśnił kiedyś obrazowo, na czym polega relacja rzeczywistości i jej iluzji. Podobna jest ona do sytuacji, kiedy jakiś budynek rzuca cień na ziemię. „Budynek jest rzeczywistością, cień jest złudzeniem budynku, ale nie jakimś przypadkowym cieniem. Cień układa się według kształtu budynku. Bóg uczynił stworzenie takim, jakie jest, i diabeł nie może naruszyć jego zarysów, chociaż pracuje nad jego cieniem. To, co widzimy jako cień, mówi nam o samym budynku. Nie widzimy więc budynku, ale jego cień i na tej podstawie mamy wyobrażenie o tym, jak wygląda budynek, który go rzuca” – opowiadał ks. Raymond Ruscitto.

Kłamstwo ma granice

Człowiek z uwagi na swoje pochodzenie i cel, dla którego został powołany do życia, nigdy nie przestanie odczuwać niepokoju sumienia. Zawsze będzie czuł dyskomfort, gdy będzie próbował oszukać swoje sumienie. Nigdy nie przestanie popełniać poważnych błędów, żyjąc w tym stanie. Dlatego że jest stworzony. Składa się z ciała i duszy. Jeśli podejmie de-

cyzję o uwięzieniu niewinnych ludzi, zasłużonych polityków, jego sumienie mu to wypomni. Jeśli zgodzi się, by doznawali oni w więzieniu tortur, by ich życie wisiało na włosku, nie będzie spał spokojnie, choć następnego ranka pokaże się w telewizji z uśmiechem od ucha do ucha. Jeśli przyczyni się do tego, by okradano w biały dzień jego rodaków, by zamknięto im usta, zabierano dostęp do podstawowych informacji, by strategiczne instytucje państwa zostały sparaliżowane i zniszczone, to tylko przez krótką chwilę będzie go to bawić, jak bawi małego chłopca złośliwa zabawa, podstawianie komuś nogi, szczywanie słabszego, wyrywanie skrzydeł owadom, duszenie kota. I przyjdzie moment, gdy zacznie czuć do siebie wstręt. Twarz pełna lęku demaskuje człowieka. Gdy maski opadają, pozostaje już tylko – jako ostatnia deska ratunku – chęć panicznej ucieczki. Tylko czy będzie dokał uciekać? Podeptanie tego, co najcenniejsze we własnej ojczyźnie, oddanie się na służbę wrogom, oszukiwanie siebie i innych, że ta ojczyzna nie jest już nikomu potrzebna, to najpodlejszy czyn. Patrząc na ręce ludziom, którzy za to odpowiadają, patrzymy im także uważnie w oczy. Prawda będzie zawsze w stanie wojny z kłamstwem, dopóki istnieje ten świat. A oczy człowieka – stworzonego na obraz Boga – nie kłamią, nawet gdy on sam oddał się kłamstwu na służbę i nazywa to kłamstwem prawem. Nikt nie jest zobowiązany do respektowania takiego prawa. Istnieje bowiem podstawowa zasada dotycząca prawa: w przypadku poważnej potrzeby albo jeśli tego wymaga wyższa konieczność, żadne ludzkie prawo nie ma mocy wiążącej. Boskie prawo musi być przestrzegane zawsze, dla niego nie ma odwołania ani usprawiedliwienia. Ludzkie prawa zależą od okoliczności.

Lęk w oczach pupilków obecnych rządowych mediów i ich prywatnych odpowiedników jest tego najlepszym potwierdzeniem.



fot. Wikipedia/d

Bertrand Russel

(1872–1970), brytyjski filozof, matematyk, społecznik, laureat Literackiej Nagrody Nobla

\ Naukowcy usiłują przekształcić to, co niemożliwe – w możliwe. Politycy często chcą przekształcić to, co możliwe – w niemożliwe. \

PUBL...

13

OBIETNICE WYBORCZE \ „Dwa razy obiecać to jak raz dotrzymać” – taką maksymą kieruje się Koalicja Obywatelska za każdym razem, gdy dochodzi do władzy

Rząd niespełnionych obietnic

Jeszcze przed zaprzysiężeniem rządu Donalda Tuska poszczególni politycy rakiem wycofywali się z niektórych obietnic wyborczych partii tworzących koalicję 13 grudnia. Obecnie wygląda na to, że również wyborcy Koalicji Obywatelskiej i jej przystawek, znów będą musieli obejść się smakiem.



Tomasz Teluk

Dwa razy obiecać, to jak raz dotrzymać”, „obietnice wyborcze wiążą wyłącznie tych, którzy w nie wierzą” – te cyniczne opinie o taktyce politycznej swojego obozu ze strony Radosława Sikorskiego i Jana Vincenta-Rostowskiego doskonale opisują dramat głosujących. Kolejne cykle wyborcze to łudzenie się, że będzie lepiej, że tym razem zrealizują to, co obiecali. Potem zaś przychodzi smutna rzeczywistość, rozczarowanie, rozgoryczenie, poczucie bycia oszukanym. Donald Tusk w kampanii wyborczej przedstawił 100 konkretów swojego ugrupowania, które miały zostać zrealizowane, gdy ówczesna opozycja powróci do władzy. Miały zostać zrealizowane w maksymalnie 100 dni po zaprzysiężeniu rządu. Były to bardzo kosztowne propozycje, których realizację ekonomiści oszacowali nawet na kilkaset miliardów złotych. Do tego dochodziły obietnice rzucane ot tak, w toku kampanii wyborczej. Na przykład o tym, że już kolejnego dnia po zaprzysiężeniu premiera do Polski popłyną pieniądze z KPO lub natychmiast zostanie przejęta telewizja publiczna. Nic z tego się nie wydarzyło.

Jedna w pełni zrealizowana obietnica

Buńczucznych zapowiedzi było dużo więcej. Priorytety dotyczyły polityki społecznej i praw kobiet. Płeć piękna miała bowiem decydujący głos podczas wyborów. Dlatego jednymi z pierwszych postulatów były zastrzyk pieniędzy na in vitro oraz legalizacja aborcji. Ten pierwszy z postulatów, nie wiedzieć czemu, został błyskawicznie zrealizowany wyłącznie dzięki podpisowi pod ustawą prezydenta Andrzeja Dudy. Być może głowa państwa chciała w ten sposób pokazać otwartość na współpracę z nowym rządem. Jednak zgadzając się na kontrowersyjną ustawę o in vitro, prezydent mocno zraził do siebie elektorat konserwatywny i katolicki.



Problem ze środowiskiem KO jest charakterystyczny. Obiecać bowiem potrafią, ale nie są potem w stanie wyszukać pieniędzy na realizację swoich planów. Wiąże się to z nieumiejętnością zarządzania państwem. Stąd bardzo szybko pojawia się panika w obozie rządzącym i skreślanie kolejnych obietnic ze względu na generowane koszty | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Nie lepiej poszło Tuskowi z mediami publicznymi. Zamiast przedstawienia reform w postaci ustaw, które zmieniłyby zasady funkcjonowania państwowej telewizji, radio i agencji informacyjnych, minister kultury poszedł na rympał. Przemocą, z pogwałceniem konstytucji, przejął kanały informacyjne, formalnie stawiając spółki zarządzające mediami w stan likwidacji. Tutaj prezydent zachował się jak trzeba i odrzucił rządową poprawkę dla finansowania mediów obsadzanych niezgodnie z prawem. Jedyne, czym może pochwalić się nowy rząd w pierwszych tygodniach, to tak naprawdę osiągnięciami poprzedników. Triumfalnie ogłoszono wypłatę 800+ – świadczenia, którego podwyższenie ogłaszał osobiście Jarosław Kaczyński. Program zaś jest przecież autorskim pomysłem Prawa i Sprawiedliwości. Donald Tusk uroczyście ogłosił też wpłynięcie pierwszej raty środków z KPO – z tym, że gotówka popłynęła w wyniku uzgodnień, których w Brukseli dokonał Mateusz Morawiecki. I to by było na tyle.

Słowa na wiatr

Problem ze środowiskiem Koalicji Obywatelskiej jest charakterystyczny. Obiecać bowiem potrafią, ale nie są potem w stanie wyszukać pieniędzy na realizację swoich planów. Wiąże się to z nieumiejętnością zarządzania państwem. Stąd bardzo szybko pojawia się panika w obozie rządzącym i skreślanie kolejnych obietnic ze wzglę-

du na generowane koszty. Obserwujemy to za każdym razem, gdy politycy tego obozu dochodzą do władzy. Dlatego jeszcze nawet przed zaprzysiężeniem nowego gabinetu pod młotek poszła pierwsza ze sztandarowych obietnic Tuska, czyli podniesienie kwoty wolnej od podatku do kwoty 60 tys. zł. Był to czwarty w kolejności priorytet na sto spraw, które miały być załatwione w ciągu pierwszych 100 dni rządów. Obniżka podatków miała dotyczyć także drobnych przedsiębiorców, którzy według sondaży pokładali dużą nadzieję w zmianie rządu. Trudno się dziwić, peowcy deklarują się przecież jako liberałowie, zwolennicy wolnego rynku, co miało ich odróżniać od mocno proscjonalnego programu poprzedników. Dlatego kolejnym postulatem, który miał się ziścić, był dobrowolny ZUS na trzy miesiące dla prowadzących działalność gospodarczą. Stało się jednak dokładnie odwrotnie. Zamiast dobrowolności ubezpieczenia, w nowy rok przedsiębiorców powitało podniesienie obowiązkowej składki o 180 zł. A teraz rządzący mówią o co najwyżej jednym miesiącu ulgi.

Tusk nie wywiązał się dotąd z zapowiedzi dotyczących transferu gigantycznych funduszy europejskich z KPO, których wstrzymywanie – jak się okazało – miało charakter wyłącznie polityczny i było formą nacisku na Polaków. Jednak wyborcy nie są tacy głupi, jak się platformersom wydaje – mają świadomość, że pierwsza rata w posta-

ci 5 mld euro zaliczki to zasługa rządu Mateusza Morawieckiego. Wskazują na to wyniki sondażu IBRiS, z którego wynika, że 54,3 proc. respondentów, oceniło, że Donald Tusk nie wypełnił swojej standardowej obietnicy wyborczej, dotyczącej ekspresowego „załatwienia” zaległych funduszy. Być może musi on się jeszcze bardziej wykazać wobec tych, którzy decydują o realizacji tych przelewów. Realnie Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej szacuje, że kolejne raty – spodziewane 6,9 mld euro, z czego 4,2 mld euro wniosą pożyczki – znajdą się na budżetowych kontach dopiero w kwietniu. Natomiast w kolejnych kwartałach pojawi się 5,3 mld euro oraz kolejne 5,2 mld euro z poprzednich wniosków. Czwarty i piąty wniosek na kwoty 5,6 mld i 7,1 mld euro jest dopiero w przygotowaniu i zostanie wysłany do Brukseli w drugiej połowie roku.

Co z kolejnymi punktami programu? Czy zostanie wprowadzony kasowy PIT, czyli płatność podatku wyłącznie po otrzymaniu zapłaty za fakturę? Czy zostanie zniesiony handel w niedziele mimo wyraźnego negatywnego nastawienia ze strony pracowników sklepów? Czy przedsiębiorcy będą mogli iść na urlop, tak jak normalnie zatrudnieni na umowach? Wyborczych obietnic było przecież znacznie więcej.

Wyborcza wydumuszka

Obietnice KO to przenośnia, chwytliwe hasło na chwilo-

kowo skokiem na media Tusk zaprzepaścił szanse na dobre relacje z prezydentem. Teraz wprowadzanie programów będzie wymagało kontrasygnaty Andrzeja Dudy, bo do odrzucenia prezydenckiego weta koalicja nie ma wystarczającej większości. Wizytówką nowego gabinetu mogą stać się za to cięcia i oszczędności. Zapowiedź likwidacji Funduszu Kościelnego, zatrzymanie finansowania trzeciego sektora, przycięcie wydatków na IPN, likwidacja Instytutu Strat Wojennych, Instytutu im. Jana Karłowicza, zmniejszenie wydatków na zbrojenia o 138 mld zł to już konkretne kroki i oszczędności w nowym bilansie. Aż strach pomyśleć, co będzie następne. Czy rząd lekką ręką zrezygnuje z inwestycji zbrojeniowych? Podważanie kontraktów zawartych z Koreańczykami można potraktować jak pierwszą jaskółkę. Donald Tusk stwierdził niedawno, że realizacja tych umów jest związana z dodatkowymi ustaleniami kredytowymi. Jednakże w planie finansowym Funduszu Wspierania Sił Zbrojnych zabezpieczono odpowiednie kwoty na ten cel. Rezygnacja z realizacji tych kontraktów, przypomnijmy na ponad 1000 czołgów, ponad 500 wyrzutni rakiet oraz samoloty, byłaby narażeniem bezpieczeństwa naszego kraju, w perspektywie pojawiających się doniesień o agresywnych zbrojeniach w Rosji i przygotowaniach do wojny z NATO.

Kolejne obawy dotyczą także naszego bezpieczeństwa energetycznego. W tym przypadku chodzi głównie o projekty atomowe, których poprzednie gabinety Tuska, mimo deklaracji, nie były w stanie zrealizować. Realizacji zaciągniętych zobowiązań mogą zaszkodzić zmiany personalne w spółkach skarbu państwa. Borys Budka jako minister aktywów państwowych to w zasadzie gwarancja kadrowych perturbacji. Pierwsze głowy poleciały już w Polskiej Grupie Energetycznej. Walne zgromadzenia akcjonariuszy, które mogą skutkować zmianami władz, zapowiedziała nie tylko wspomniana PGE, lecz także Enea i Orlen.

2 OPINIE 3 TEMAT DNIA 4-5 POLSKA 6-7 ŚWIAT 8-9 GOSPODARKA 10 O SZTUCE 11 KULTURA 12-13 PUBLICYSTYKA 14 OBRONA NARODOWA 15 PROGRAM TV 16 SPORT



W ćwiczeniach Steadfast Defender 2024 weźmie udział około 90 tys. żołnierzy ze wszystkich państw członkowskich Sojuszu Północnoatlantyckiego oraz Szwecji | fot. INTS KALNINS/Reuters/Forum

SOJUSZ PÓŁNOCNOATLANTYCKI \ Ćwiczenia Steadfast Defender 2024

Ruszyły największe NATO-wskie manewry od zakończenia zimnej wojny

W tym tygodniu rozpoczęły się największe od zakończenia zimnej wojny manewry NATO, w których weźmie udział ponad 90 tys. wojskowych oraz dziesiątki okrętów wojennych i samolotów, a także ponad 1100 pojazdów wojskowych. – Steadfast Defender 2024 będzie wyraźną demonstracją naszej jedności, siły i determinacji, aby chronić siebie nawzajem, nasze wartości i porządek międzynarodowy – oznajmił kilka dni temu naczelny dowódca Sił Sojuszniczych w Europie, generał Christopher Cavoli.

Ćwiczenia Steadfast Defender 2024, odbywające się od stycznia do maja br., są największymi ćwiczeniami NATO od dziesięcioleci, w których weźmie udział około 90 tys. żołnierzy ze wszystkich 31 państw członkowskich

Sojuszu Północnoatlantyckiego oraz Szwecji, której akcesję do Sojuszu blokują nadal Węgry i Turcja. W ramach manewrów zaangażowanych ma zostać ponad 50 okrętów wojennych, około 80 samolotów, śmigłowców i dużych bezzałogowych statków powietrz-

nych, a także aż 1100 różnego rodzaju pojazdów wojskowych.

Na czas manewrów Wielka Brytania dyslokuję około 20 tys. wojskowych w kontynentalnej części Europy. –Weszliśmy w nową erę i musimy być przygotowani do odstraszenia naszych

wrogów, przygotowani do przeprowadzenia naszym sojusznikom i gotowi do obrony naszego narodu, gdy tylko nadejdzie wezwanie – powiedział sekretarz obrony Wielkiej Brytanii Grant Shapps.

– Sojusz zademonstruje swoją zdolność do wzmocnienia obszaru euroatlantyckiego poprzez transatlantycki ruch sił z Ameryki Północnej. Wzmocnienie to nastąpi podczas symulowanego scenariusza pojawiającego się konfliktu przeciwko bliskiemu przeciwnikowi. Steadfast Defender 2024 będzie wyraźną demonstracją naszej jedności, siły i determinacji, aby chronić siebie nawzajem, nasze wartości i porządek międzynarodowy oparty na zasadach – oznajmił podczas konferencji prasowej w Brukseli naczelny dowódca Sił Sojuszniczych w Europie, generał Christopher Cavoli. Największe od dziesięcioleci manewry

wojskowe NATO realizowane są w odpowiedzi na rosyjskie działania, które Moskwa od prawie dwóch lat prowadzi wobec Ukrainy.

W ramach Steadfast Defender 2024 odbędą się ćwiczenia w Niemczech, Polsce i trzech krajach bałtyckich: w Estonii, na Łotwie i Litwie. W Polsce będą to manewry Dragon 24, w których weźmie udział 15 tys. naszych żołnierzy oraz kilka tysięcy żołnierzy z państw sojuszniczych, takich jak USA, Wielka Brytania, Francja, Niemcy, Turcja, Albania czy też Hiszpania. Ćwiczenia mają się rozpocząć 25 lutego i potrwać do 14 marca 2024 r., a będą realizowane na poligonach oraz w terenie przygodnym. Natomiast Niemieckie Siły Zbrojne (Bundeswehr) w ramach Steadfast Defender 2024 realizować mają od końca lutego do końca maja manewry Quadriga 2024, które zostaną podzielone na cztery etapy.

OGŁOSZENIE PŁATNE

„W Sądzie Rejonowym w Sosnowcu pod sygnaturą akt II Ns 246/22 z wniosku Gminy Sosnowiec – Miejskiego Zakładu Zasobów Lokalowych w Sosnowcu toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Józefie Glinka, synu Franciszka i Genowefy, zmarłym dnia 1 lutego 2022 roku w Sosnowcu, którego ostatnim miejscem zwykłego pobytu był Sosnowiec.

Sąd wzywa spadkobierców zmarłego by w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział i wykazali prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.”

OGŁOSZENIE PŁATNE

„W Sądzie Rejonowym w Sosnowcu pod sygn. akt II Ns 186/22 z wniosku Gminy Sosnowiec - Miejskiego Zakładu Zasobów Lokalowych w Sosnowcu toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Grzegorz Jochymczyku, synu Stanisława i Grażyny, zmarłym dnia 30 lipca 2016 roku w Sosnowcu, którego ostatnim miejscem zwykłego pobytu był Sosnowiec. Nieznany jest skład spadku po zmarłym.

Sąd wzywa spadkobierców zmarłego, by w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział i wykazali prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku”.

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

**Busko-Zdrój,
Pensjonat
Sanato
Pobyty lecznicze
i wypoczynkowe.
Zadzwoń
i zapytaj
41/378-19-48
www.sanato.com.pl**

POŻEGNANIE \ W swoim domu na Sardynii zmarł na zawał serca Luigi Riva, jeden z najlepszych włoskich piłkarzy w historii

Odszedł najlepszy snajper Squadry

W poniedziałek w wieku 79 lat zmarł Luigi „Gigi” Riva, najlepszy strzelec w historii piłkarskiej reprezentacji Włoch, mistrz Europy z 1968 r., wicemistrz świata z 1970 r. i trzykrotny król strzelców Serie A – poinformowały włoskie media. To już trzeci wielki piłkarz, który odszedł w 2024 r, po Brazylijczyku Mario Zagalo i Niemcu Franzu Beckenbauerze.

Artur Szczepanik

Piłkarz zasłabł w niedzielę w swoim domu na Sardynii. Zmarł w szpitalu w Cagliari. Riva spędził prawie całą swoją karierę w tym mieście. Dla klubu z Cagliari strzelił 164 gole w 315 meczach i przyczynił się do zdobycia jedyne go w historii mistrzostwa Włoch w 1970 r. Był honorowym prezesem klubu z Sardynii.

W latach 1965–1974 Riva rozegrał 42 mecze w drużynie narodowej Włoch, w której zdobył 35 bramek. Najważniejszego gola strzelił w rozgrywanym w Rzymie meczu finałowym ME 1968 przeciwko Jugosławii (2:0). Wpisał się na listę strzelców także w pamiętnym półfinale mundialu w 1970 r. w Meksyku przeciwko drużynie RFN, wygranym przez Włochów 4:3 po dogrywce.

Jego cechą charakterystyczną był potężny strzał, stąd przydomek Grzmot (Rombo di Tuono).

Razem z Giannim Riverą tworzył duet niebezpiecznych napastników Squadra Azzurra. W 1969 r. zajął



Luigi Riva uznawany był za jednego z najlepszych włoskich piłkarzy wszech czasów | fot. imago sport/Forum

drugie miejsce w plebiscycie magazynu „France Football” na najlepszego zawodnika Europy. Przegrał tylko z Riverą.

Przez wiele lat należał do sztabu reprezentacji, m. in. w 2006 r., kiedy Włosi po raz ostatni wywalczyli tytuł mistrzów świata.

Włoski świat sportu pogrzeżył się w żałobie. Prezydent kraju Sergio Mattarella pożegnał zawodnika słowami: –

Jego sportowe sukcesy, wielka powaga charakteru i godność zachowania w każdych okolicznościach zaskarbiły mu miłość milionów Włochów, także tych, którzy nie byli kibicami piłkarskimi.

Włoskie media przypomniły, że choć o Rivę zabiegały potężne kluby Serie A z północy Włoch, na czele z Juventusem Turyn, oferując olbrzymie sumy, to zawsze odrzucał wszelkie pro-

pozycje transferu i powtórzał, że chce zakończyć karierę na Sardynii.

„Gigi Riva i Sardynia to 60 lat głębokiej miłości” – napisał we wtorek dziennik „Il Fatto Quotidiano”, żegnając najlepszego włoskiego strzelca.

„Nie było drugiego takiego i raczej nie będzie. Może pojawi się nowy wielki napastnik, ale Riva był kimś więcej, kimś bardzo innym, połączeniem talentu, siły i odwagi”

– podkreślono na pierwszej stronie „La Gazzetta dello Sport”.

Na łamach „Corriere dello Sport” zamieszczony został wielki tytuł: „Jedyny”.

„To mistrz, który żył ideałami i kochał Sardynię” – zauważył dziennik i przyznał: „Utracić Gigiego, to jak stracić część swojego życia”.

Słynny bramkarz Dino Zoff powiedział agencji Ansa, że stracił wielkiego przyjaciela.

– Tak wiele łączyło mnie z Gigim, razem odbyliśmy służbę wojskową, potem w 1968 r. wygraliśmy mistrzostwa Europy i byliśmy razem w reprezentacji kraju. Trudno było się z nim nie przyjaźnić – dodał 81-letni Zoff.

– Jakbym stracił brata – powiedział z kolei dawny piłkarz Cagliari i reprezentacji Enrico Albertosi. Wyznał, że jeszcze w poniedziałek rozmawiał z Rivą przez telefon i ten był w dobrej formie.

– Nie wiedziałem, że ma problemy z sercem – zauważył.

Trumnę z ciałem piłkarza wystawiono na stadionie w Cagliari. Uroczystości pogrzebowe odbędą się w tym mieście w środę.

KRZYŻÓWKA

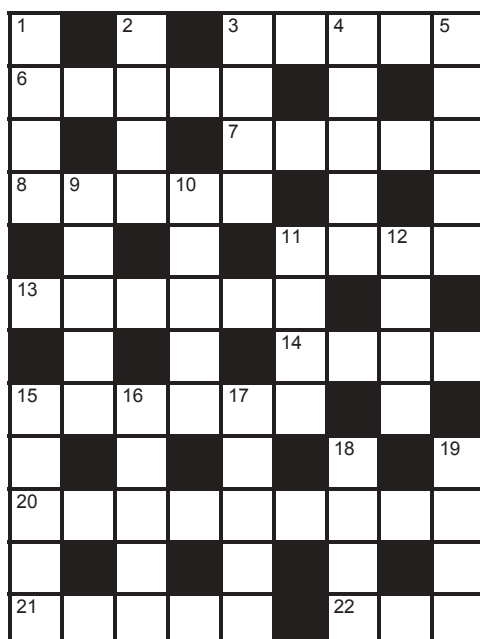
POZIOMO

- 3) wygodne siedzisko
- 6) moralność w filozofii
- 7) okręg, obszar
- 8) rośliny na napar
- 11) muzyka M. Davisa
- 13) woła się o nią do nieba
- 14) krople na trawie
- 15) karciany nałóg
- 20) na głowie ośeska
- 21) lina dla Tarzana
- 22) lodowa tratwa

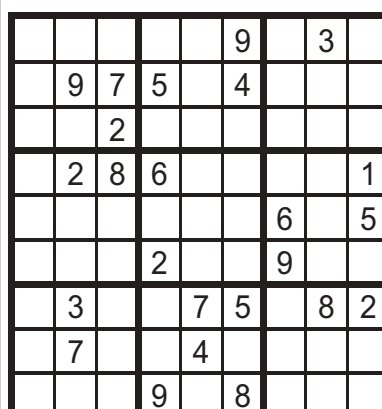
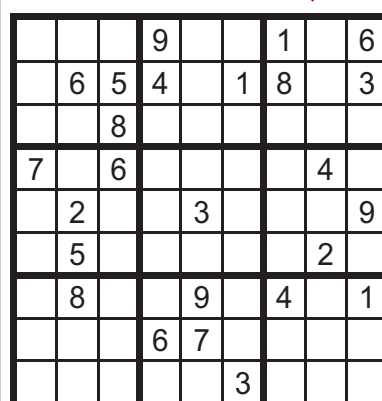
PIONOWO

- 1) rozgrywka piłkarska
- 2) tkanka pod korą
- 3) dawniej parafia
- 4) syberyjski las
- 5) samosąd rodem z westernu
- 9) książeczka Burgunda
- 10) niejedna na ciełe ryby
- 11) angielska miara długości

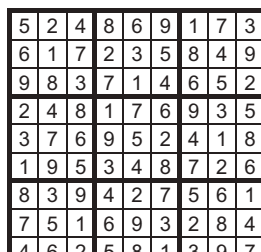
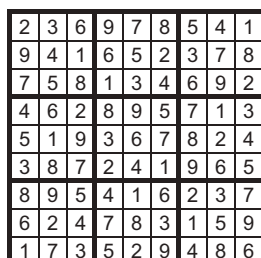
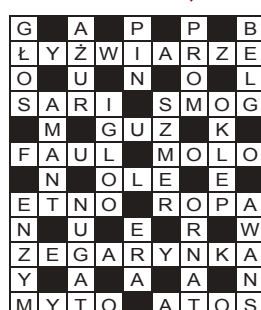
- 12) cieszy handlowca
- 15) łapał bezpańskie psy
- 16) duch, mara
- 17) Wisła lub Odra
- 18) bywał bez pokrycia
- 19) atrybut Temidy



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Gazeta
Polska
codziennie

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Z-ca: Joanna Szczurowska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.),
Justyna Foksowicz (p.o. z-ca)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajowska (z-ca)

Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Mazowsze: Natalia Karcz-Kaczowska (p.o. kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Rączkarkow,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kielucki
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Rada nadzorcza: Ryszard Gzarniecki (przewodniczący)
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582

Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819

Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)

IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.